PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 105 (1113) DNIA 30 WRZEŚNIA 1935 ROKU ROK XV

Napierała triumfuje na Dynasach

Garbarnia-Polonia 6:0!

Legja-Ł.K.S. 1:0, Śląsk-Cracovia 1:1, Warta-Ruch 1:1, Czarni-Śmigły 0:0, Dąb-Podgórze 2:1

Niemcy lepsi o klasę w szczypiorniaku

Konkurs na wynik meczu Polska-Austrja

Wiedeń myśli narazie o Węgrach

— Hallo, Wiedeń?

— Tak tu Wiedeń, Sporttageblatt, redaktor Müller. Chodzi panom zapewne o skład? Nie jest on jeszcze ustalony, ale najprawdopodobniej wyglądać będzie następująco:

— Platzer, Sesta, Schmaus...

— Stopp! Jakto Platzer, Sesta, mają grać przeciw Polsce?

— Ach u licha, zapomniałem, że chodzi Panu o skład do Warszawy. Ten dotychczas nie jest ustawiony, stanie się to dopiero jutro. Nie jestem nawet w stanie podać, kto wejdzie do reprezentacji przeciw Polsce.

— Wobec tego prosimy przynajmniej o graczy branych w rachubę przeciw Węgrom.

— A więc piszcie dalej:... Wagner, Hoffmann, Nausch; Vogel II, Hahneman, Bican, Binder, Vogel I.

— Ale jest to tylko supozycja — zastrzega się raz jeszcze p. Miller, nie chcąc brać odpowiedzialności za podane nazwiska.

* * *

Tyle krótka informacja wiedeńskiego kolegi, który jest zwykle bardzo dobrze poinformowany. Nam pozostaje więc w tej chwili tylko wysnuwanie wniosków, na podstawie składu, który wyznaczono do walki o „Europacup" z Węgrami.

Spotykamy w nim dobrze znane nazwiska. Hoffman, Vogel II, Hahneman i Binder — to przecież przeciwnicy drużyny naszej z meczu wiosennego. W ataku dominuje bezapelacyjnie Admira, której doskonałe wyniki uzasadniają też tego rodzaju koncepcje.

W pomocy uderza reaktywowanie Hoffmanna, który nie mógł jakoś zagrzać miejsca w reprezentacji mimo dobrych kwalifikacyj. Wagner miał grać na wiosnę przeciw Polsce teraz jest w pierwszym garniturze. Sesta, Schmaus, Platzer — wszystko znane firmy.

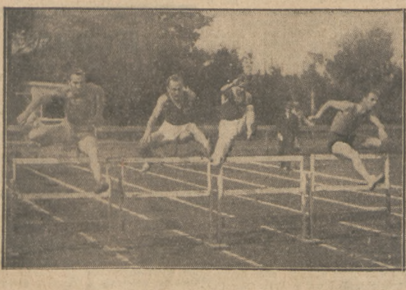
Cóż więc zostanie dla Polski?...

Graczy Wiedniowi nie brak. Zestawienie drugiego składu napewno nie nastręczy trudności. Zdaje się jednak, że nie będzie on oparty o trzon jednej drużyny, gdyż Rapid, który wchodziłby przedewszystkiem w rachubę, nie jest obecnie w stuprocentowej formie.

Na skład przeciw Polsce złożą się więc, zapewne resztki Admiry uzupełnionej przez Rapid oraz inne kluby.

Ciekawi jesteśmy przedewszystkiem, kto prowadzić będzie napad. Być może Hugo Meisl zdecyduje się powierzyć kierownictwo Sindelarowi, aczkolwiek z drugiej strony chimeryczna forma napastników Austrji stanowi zawsze poważne ryzyko.

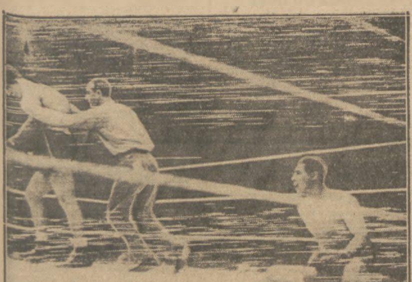
Spodziewamy się w każdym razie, że Austrjacki ZPN nie zlekceważy sobie Polski i dołoży starań, by na boisku Wojska Polskiego stawiło się wszystko co pozostało najlepszego.



PŁAWCZYK BIJE TWARDOWSKIEGO
w biegu 110 mtr. przez płotki, na meczu AZS — Warszawianka. Czas zwycięzcy — 17,2, nie był jednak godnem zakończeniem zażartej walki.



DRUŻYNA LIGOWA K. S. ŚLĄSK
sprawiła nową niespodziankę w Katowicach. O dlewej: Mrozek, Bryła, Seifert, Binek, Hanusik, Waluś, Więcek, Gieroń,, God, Bryła II, Olbrich.



PO DECYDUJĄCYM CIOSIE LOUISA
sędzia odprowadza go w róg, podczas gdy Baer siedzi nieprzytomny na ringu.

RAPID ZNÓW PRZEGRYWA

WIEDEŃ. 29.9. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi wiedeńskiej uzyskano dzisiaj następujące wyniki: Vienna — Rapid 2:1, Libertas — Austria 4:2, Wien — Floridsdorf 3:1, Wacker — Sportklub 2:1.

BARDZO TO NIEŁADNIE...

Przyjazd Stuttgartu na jubileusz Ruchu 6.X wisiał na włosku, gdyż DFB. zabronił swej drużynie tych odwiedzin, wobec zerwania podobnych umów przez Ruch. Dopiero interwencja telefoniczna PZPN (p. Przeworski) i rozmowa z sekretarzem DFB. zmieniła stanowisko Niemców.

Ruch będzie miał gościa, ale sam musi, pod grozą surowych sankcyj, dotrzymać terminu swej wizyty w Dusseldorfie dn. 31.X i Dreźnie 1.XI.

Liga po niedzieli

Od czego zacząć?

Sprawa nie jest łatwa, wystarczy rzucić okiem na tabelę, by przekonać się jak wielka jest rozpiętość najrozmaitszych komplikacyj.

Całe szczęście, że przynajmniej u góry zaczyna się robić nieco jaśniej. Warta remisując z Ruchem przysłużyła się przedewszystkiem Pogoni, równocześnie jednak pogorszyła też swoją sytuację. Straciła ona dotychczas o cztery punkty więcej, niż lider, to też nie wchodzi zdaje się w rachubę, jako kandydat na mistrza.

Inaczej ma się sprawa z Ruchem. Wprawdzie ma on przy równej ilości gier o dwa punkty mniej, niż Pogoń, jednak dystans ten bynajmniej nie wyłącza Hajduczan poza nawias. Tak więc ostateczny pojedynek rozegra się w bieżącym roku między Lwowem a Śląskiem.

Wyjaśniła się również kwestja, gdy chodzi o Polonję. Niedzielna katastrofalna porażka przypieczętowała ostatecznie los drużyny warszawskiej.

Pozatem wszystko inne znajduje się w stanie mglistym. Warszawiankę dzielą wprawdzie cztery punkty od przedostatniej Wisły, jednak krakowskie mają tylko trzynaście gier. Gorzej ma się natomiast sprawa z Cracowią i Śląskiem. Remis niczego nie wyklarował, obydwie drużyny są nadal poważ nie zagrożone. W strefę niebezpieczeństwa dostał się zresztą również Ł. K. S., natomiast oddaliła się od niej Legja i Garbarnia.

W tych warunkach liczyć się należy z bardzo w dalszym ciągu zaciętą walką. Byłoby rzeczą wprost wskazaną, by w związku z tem P. K. S. zmobilizował wszystkich najlepszych swych sędziów i bardzo starannie obsadzał poszczególne spoakania.

TABELA LIGOWA

	gier	pkt.	st. br.
1. Pogoń	15	21	43:19
2. Warta	16	19	42:26
3. Ruch	15	19	32:24
4. Garbarnia	15	16	26:22
5. Legja	16	16	28:29
6. Warszawianka	16	15	25:30
7. Ł. K. S.	15	14	23:29
8. Śląsk	15	14	24:36
9. Cracovia	15	13	26:25
10. Wisła	13	11	27:32
11. Polonia	15	8	15:39





Z MECZU SKODA — C.W.S. 12:4 O MISTRZOSTWO STOLICY
Na lewo Czortek i Śmiech, na prawo Bąkowski i Dołecki. W. obydwu wypadkach zwycięzyli bokserzy Skody.



NIEMCY WIEMER I LEPPICH
byli najlepszą parą zarówno w Łodzi, jak w Warszawie, wygrywając bezkonkurencyjnie obydwa wyścigi.



W BARWACH WARSZAWIANKI
startowała już Walasiewiczówna na trójmeczu w stolicy.

150 zł. do zdobycia
Kto wygra: Austrja czy Polska

KUPON KONKURSOWY

POLSKA czy AUSTRJA?

Wyniki:

POLSKA-AUSTRJA
1. ( )
2. ( )
3. ( )
4. ( )
5. ( )
6. ( )
7. ( )
8. ( )
9. ( )
10. ( )

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Polska sportowa w najbliższym tygodniu żyć będzie pod znakiem meczu Polska — Austrja w piłce nożnej.

Kto zwycięży — oto pytanie, które niewątpliwie cisnąć się będzie na usta każdego miłośnika futbolu. Drugie pytanie, to jak uzewnętrzni się zwycięstwo tego, czy innego faworyta.

Pragnąc wypróbować znawstwo i intencję naszych Czytelników redakcja Przeglądu Sportowego rozpisuje konkurs. Warunki jego są niezwykle proste. Chodzi o to, aby na załączonym kuponie wypisać wynik spotkania z rezultatem do przerwy.

Dla zwycięzców przeznaczamy dwie nagrody:

100 zł. i 50 zł.

Pierwszą zdobędzie Czytelnik, który odgadnie zarówno wynik ogólny meczu, jak i rezultat do przerwy; drugą — ten, który odgadnie jedynie wynik ogólny.

Jeśli odpowiedzi bezbłędnych będzie kilka, obie nagrody łącznie, to znaczy kwota 150 złotych zostanie rozdzielona proporcjonalnie między rozgrywających.

Ponieważ każdy Czytelnik może nadsyłać dowolną ilość odpowiedzi, na kuponie zostawiamy miejsce na różnych 10 wyników, przyczem za każdy wynik nadesłany Czytelnik musi dołączyć czysty znaczek pocztowy w wysokości 50 groszy.

Jeżeli więc ktoś jest pewny np. że Polska zwycięży 2:1 (0:1) wypisuje tylko ten wynik i załącza znaczek za 50 groszy. Jeżeli jednak uważa on, że możliwe są również wyniki 3:2 (2:1), 2:2 (0:0) i powiedzmy 1:2 (1:0) wpisuje je na kuponie również, ale załącza już znaczkami pocztowemi cztery razy po 50 groszy, czyli 2 złote.

Zastrzegamy, że jeśli Czytelnik wypisze kilka wyników, ale nadeśle tylko 50 groszy, przy ostatecznem ustaleniu zwycięzcy, będzie brany jedynie pierwszy wynik zapłacony.

Na przeprowadzenie konkursu jest bardzo mało czasu; mecz odbędzie się już w dniu 6 października na Stadjonie Wojska w Warszawie.

To też niema z czem zwlekać. Należy wypełnić kupon wypisując ogólny wynik (bramki dla Polski na pierwszem miejscu), oraz do przerwy (kto nie wypisze rezultatu do przerwy automatycznie rezygnuje ze zdobycia pierwszej nagrody 100 zł., a reflektuje jedynie na drugą — 50 zł.), swoje imię, nazwisko, oraz dokładny adres, potem kupon wyciąć, włożyć do koperty, wraz z odpowiednią do ilości typowanych wyników ilością 50 groszowych znaczków pocztowych (znaczków nie należy nalepiać, lecz kłaść je luźno do koperty), kopertę zaadresować:

Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11 m. 16. Konkurs i wysłać pod wskazanym adresem.

Ważne będą jedynie kupony, które przyjdą w kopertach z datą stempla pocztowego najpóźniej dnia 5-go października.

Jeżeli nikt z Czytelników nie odgadnie wyniku całego meczu nagroda nie zostanie wogóle przyznana, a wpłaty zostaną przelane na Fundusz Olimpijski.

A więc miłośnicy piłkarstwa — stwarzamy Wam okazję, abyście, zadawalając swe pasje sportowe, mogli ryzykując 50 groszy wygrać 100 bądź 50 złotych i równocześnie zasilić polski Fundusz Olimpijski, niezbędny do należytego przygotowania i wysłania naszych olimpijczyków do Garmisch i do Berlina.

Braddock nie boi się Louisa
a Dempsey jest zaskoczony

dców. „Louis jest wielkim mistrzem, ale jestem zupełnie pewny (!) że nie miałby żadnej szansy w meczu ze mną. Jestem zresztą gotów natychmiast bronić swego tytułu przed zwycięzcą Baera. Baer źle poprowadził swe sprawy. Był za bardzo nerwowy, za bardzo rozsądny, możnaby przypuszczać — tchórzliwy. Baer trzymał się defenzywy, gdy powinien był atakować. Pozwolił Louisowi szukać i znajdować luki w obronie, które przeforsował swemi ciosami.

Po wielkim meczu posypały się wywiady, jak z rogu obfitości. Aktorzy spotkania i mistrzowie byli oblężeni. Największem zainteresowaniem cieszyli się naturalnie Baer i Louis.

Louis, traktujący swój boks jak posłannictwo, mówi niewiele. „Wierzyłem, że wygram, a po pierwszych ciosach byłem zupełnie pewny. Max Baer nie jest ani szybki, cios jego nie jest znowu tak mocny, a pozatem nic nie umie. Jadę do Europy ze swą żoną. Będę walczył z kim się da. Poto się przecież boksuje żeby walczyć".

DOŚĆ IGRAŁEM Z BOKSEM...

Baer: Skończone; dosyć igrałem z boksem. To niebezpieczna gra. Byłem wielkiem dzieckiem. Dzieci nie powinny igrać z ogniem, a.... tembardziej z boksem. Jestem dość bogaty, wrócę do Kalifornji i będę wraz z ojcem hodował bydło. Joe Louis jest mocny. Djabelnie mocny. Jest on pierwszy i jedyny, który mnie znokautował. Nie próbuję się tłomaczyć. Byłem dobrze przygotowany. Płacę teraz okup za moją lekkomyślność. Publiczność chciała żebym przegrał — jest zadowolona.

Jestem pewny, że gdybym był w formie, takiej, jak wtedy gdy pobiłem Schmelinga, Louis by mnie nie znokautował. Ale forma mija, gdy nie umie się jej zachować. A ja nie umiałem.

Byłem upojony sukcesami. Ten ktoby nie był, byłby wielkim mistrzem. Gdyż o wiele trudniej jest utrzymać, niż zdobyć.

Wiedziałem że przegrałem mecz już po pierwszej wymianie ciosów. Louis był znacznie szybszy. Myślałem, że go zaskoczę tempem, a tymczasem on od pierwszego ciosu odebrał mi dech. Od drugiej rundy nic nie pamiętam. Walczyłem instynktownie. Usłyszałem jakąś cyfrę, gdy sędzia liczył, chciałem wstać, ale gdy wstałem było już po wszystkiem".

NIGDY NIE PRZYPUSZCZAŁEM....

Dempsey: Nigdy ne przypuszczałem że mój prognostyk, może być obalony tak do góry nogami. Ale muszę przyznać: Louis jest naprawdę wielkim mistrzem i nikt na świecie nie jest w tej chwili zdolny go pobić. Baer nie ma się czem tłomaczyć, gdyż trenował solidnie; po tak dotkliwej porażce nie włoży już więcej rękawic. Karjera jego jest skończona.

JEŚLI TYLKO LOUIS ZECHCE.

Braddock: Braddock oficjalnie jest obcy antagonizmom Madison — „Klub XX Stulecia". Był on na widowni, jako zainteresowany, najbardziej zainteresowany z pośród 90.000 widzów.

BAER STRACIŁ DOBRY HUMOR

Jimmy Johnson manażer Madisonu: „Baer był pobity zanim wszedł na ring: od czasu przegranej z Braddockiem stracił humor, nie miał do siebie zaufania. Zamiast atakować cofał się i został zdeklasowany. Baer zrobił błąd taktyczny, który z trudem przebaczonoby nowicjuszowi. Co do Louisa to naprawdę jest to wielki bokser. Od czasów Dempseya, żaden pięściarz nie pozostawił po sobie takiego wrażenia.

ONA WIEDZIAŁA.

Wreszcie Marba Trotter, narzeczona a obecnie żona Louisa, 19 letnia maszynistka z Chicago. „Chciałam za wszelką cenę, aby ślub nasz odbył się przed meczem, wierzyłam że przyniesie to szczęście Joe. Ale manażer Jacobs oponował. Ale Pan wie: jak czego chce kobieta, nawet taka dziewiętnastoletnia strasznie czarna maszynistka, jak ja to... To też Jacobs nie tylko pozwolił, ale był świadkiem naszego ślubu. Wzięliśmy ślub na trzy godziny przed meczem, w maleńkim kościołku w Harlemie. Joe był zupełnie spokojny. Był taki silny, taki pewny siebie — ten mój piękny mąż.

Przysięgłam mu że nie będę na meczu. „To nie widowiska dla młodej mężatki" — powiedział.

Dał mi swą Biblję. Modląc się z niej słuchałam perypetyj meczu, nadawanego przez Radjo.

BRAT TEŻ PRZEGRYWA

Kroplą która przelała szalę goryczy była porażka Buddy Baera. Max powiedział ongiś, że tron po nim zajmie jego brat Buddy.

Tymczasem na pół godziny przed porażką Maxa, Buddy Baer przegrał na punkty z Ford Smithem.

Zamiast na K.O. na rzutki poluje Schmeling w Lesznie

LESZNO WLKP. 28.9. — Tel. wł. — Konkurs strzelania do rzutków, rozegrany w Lesznie miał dwie sensacje wielkiego kalibru. Pierwszą był start zeszłorocznego mistrza Europy dr. Schöbela z Lipska, drugą — niemniejszą, a kto wie, czy nie większą — obecność wśród zawodników oryginalnego Maxa Schmelinga, ex-mistrza bokserskiego świata wszechwag, pogromcy Sharkeya, Carnery i Hamasa.

W warunkach konkursów było oddanie stu strzałów do wypuszczonych z maszyny rzutków, przyczem pierwsze 40-ci rzutków wypuszczano z odległości 10 mtr. od strzelca, a następne dziesiątki z 15, 16, 17, 18, 19 i 20-tu metrów.

W pierwszej tercji z 10-ciu metrów prowadził Schmeling, który na 40 rzutków stracił 36. Tuż za nim uplasował się mistrz Polski Kiszkuno (35), podczas gdy dr. Schöbel musiał się zadowolić tylko 27-ma trafnemi strzałami.

Kroiło się więc na sensację wielkiego kalibru: pokonanie mistrza Europy. Złudzenia te prysły, kiedy rozpoczęły się dalsze serje. Lipszczanin zaczął w sposób fantastyczny odrabiać stracony teren i w rezultacie wylądował na pierwszem miejscu z 80 punktami. Dalsze miejsca zajęli: 2) Kiszkuno — 78 p., 3) Schmeling — 77 p., 4) Ciążyński (Leszno) 69 p., 5) Machon (trener Schmelinga) — 46 p.

Schmeling nie kończy jednak swej karjery strzeleckiej na trafianiu rzutków. Codziennie wyjeżdża wraz z Machonem na kozły, przyczem obai Niemcy zanotowali dotychczas na swem koncie po dwa rogacze.

Warszawianka zwycięża we Francji

OSTRICOURT, 29.9. — Tel. wł. — W pierwszym swym meczu we Francji piłkarze Warszawianki spotkali się z reprezentacją IV-go okręgu emigracji polskiej w Ostricourt. Mimo, że warszawianie wystąpili bez Smoczka, rozstrzygnęli spotkanie na swą korzyść 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Święcki, Katz i Pirych, dla emigrantów Walczak.

SALES AUX MINES, 29.9.—Tel. wł. Na meczu dzisiejszym, wbrew umowie z PZPN i zakazowi lekarza, grał w Warszawiance Smoczek. Widocznie czuje się zupełnie dobrze, skoro stanął na boisku a co ważniejsza— zdobył dwie z sześciu strzelonych bramek. Reprezentacja emigrantów polskich z Sales aux Mines wypadła dużo słabiej, niż ich koledzy z Ostricourt, totęż warszawianie zwyciężyli bez wysiłku 6:1 (3:1). Bramki dla nich zdobyli Pirych (4) i Smoczek (2), dla emigrantów Urbanek. Podczas meczu padał deszcz.

MISTRZOSTWA STRZELECKIE

W strzelaniu z pistoletu Polska zajęła ostatecznie 6 miejsce 2434 pkt. o 200 mniej od zwycięskich Szwajcarów przed Finlandją i Szwecją.

W strzelaniu zespołowem z karabinu małokalibrowego Polska zajęła 10 miejsce zarówno z postawy stojącej, jak i leżącej. W pierwszej konkurencji startowało 12 drużyn, a w drugiej 14 zespołów.

W klasyfikacji indywidualnej strzelcy polscy zdobyli łącznie 6 mistrzostw i odznak strzeleckich. Najlepsze wyniki osiągnął mjr. Wrzosek z karabinu wojskowego. W strzelaniu z postawy leżącej zajął on indywidualnie trzecie miejsce, a z postawy klęczącej — 7 miejsce.

Mistrzostwa świata w roku 1937 odbędą w Helsinkach, a w 1939 — w Szwajcarji.

MOR. OSTRAWA

W niedzielę odbył się w Karwinie wielkie święto sportowe klubów polskich. W ramach tego święta rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Katowic a karwińską Polonią. Zwyciężyła Polonia w stosunku 3:1.

Depesze ze świata

REKORD HELJASZA POBITY

BUDAPESZT, 29.9. — Tel. wł. — W ramach zawodów pań Austria Węgry wygranych przez Austrjaczki w stosunku 58.5:30.5 (Węgierki wygrały tylko skok wwyż i kulę), odbyły się zawody panów. Daranyi pobił na nich rekord światowy Heljasza w rzucie kulą, osiągając 29.46 (Heljasz miał 28.78). Prawą rzucił Daranyi 15.77, lewą — 13.69. Sir wygrał 100 mtr. w 10.5, Kovacs 200 mtr. 21.6, a Koltai skoczył wdal 732.

„MASARYKOVY OKRUH"

BRNO, 29.9. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy o puhar Masaryka na obwodzie szos długości 29 klm. zakonczył się nowym sukcesem Niemiec, mimo wypadku Stucka, zranionego odłamkiem kamienia w twarz i defektu motoru Varziego. Triumfował Rosemayer na Auto Union, przebywając 17 okrążeń 495.414 klm. w 3:44:10 średnio 132.588 kmg., 2) Nuvolari (Alfa Romeo) 2:50:48.4, 3) Chiron (AR) 3:50:52,4, 4) Brivio (AR) 3:52:57,5 (o 2 okrążenia Hartman) Maseratti.

W kategorji do 1500 ccm. (15 okrążeń — 437.130 klm.) zwyciężył Seaman (ERA) 3:48:32.1, 2) Veyron (Bugatti) 3:51:58,3, 3) Soyka (Bug.), 4) Landi (Maseratti).

Auto-Uniony prowadziły cały czas, przyczem najlepiej jechał Varzi, który jednak w 12 okrążeniu wycofał się spowodu zablokowania tylnych kół. Stuck, trafiony kamieniem w twarz, odstąpił miejsca przy kierownicy Pietschowi, potem próbował jechać ,ale bezskutecznie.

KRONIKA KOLARSKA

ZURYCH, 29.9. — Tel. wł. — Kryterjum szosowców (106 klm.) wygrał Aert w 2:43:07, 2) Altenburger, 3) Buchi, 4) Schoen. Takież kryterjum w Genewie (100 klm.) wygrał Benoit Faure w 2:36:01, 2) o okrążenie Ussat.

BRUKSELLA, 29.9. — Tel. wł. — Wyścig 100 klm. na torze zimowym w Brukselli wygrał Degraeve w 2:14:10, 2) Bruneau, 3) van der Bosche, w Gandawie wyścig amerykański parami (150 minut) wygrał Buysse, Billiet o 5 okr. bież. przed Debruycker, Verhagen. Dystans przebyty — 106.9 klm.

MISTRZOSTWA TENISOWE PARYŻA

PARYŻ, 29.9. — Tel. wł. — Mistrzostwo tenisowe Paryża w grze podwójnej wygrali Borotra, Bernard, bijąc Rado, Palmieriego 6:3, 6:3, 6:4. Gra podwójna pań Boelgner, Mathieu — Iribarne, Henrotin 6:4, 1:6, 6:3; gra mieszana Iribarne, Goldschmidt — Boelgner, Borotra 6:3, 6:3.

PIŁKARZE UCIEKAJĄ Z WŁOCH

PARYŻ, 29.9. — Tel. wł. — Dwai reprezentacyjni piłkarze Włoch Guaita i Scopelli z A. S. Roma, uciekli z Włoch do Nicei, obawiając się, że zostaną wcieleni do wojska i wysłani do Abisynji. W parę dni potem na granicy w Ventimiglie złapano żony ich na szmuglu 2 miljonów 800 lirów.

MISTRZ NIEMIEC BIJE OKRĘG

BERLIN, 29.9. — Tel. wł. — Wobec 40.000 widzów w Gelsenkirchen Schalke 04 pokonał reprezentację Dolnej Nadrenji w stosunku 4:2.

FINOWIE DUESSELDORFIE

DUESSELDORF 29.9. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych mimo fatalnych warunków atmosferycznych było szereg dobrych wyników: 100 m.: Osendarp (Hol.) — 2) Borchmeier, 3) Berger: 200 mtr.: Osendarp 21.6, 2) Hornberg o 5 mtr.: 4x100: Niemcy 41.4, 2) Holandja 41.4; 800 mtr.: Fink 1:57,8, 2) Mikeli (Fin), 3) Konig: 3 klm.: Iso Hollo 8:40.2, 2) Schaumburg: 10 klm.: Maeki 31:40,4; 400 mtr.: Kisters, 2) Hamann; dysk pań: Mauermeier 46.01.

MISTRZOSTWA AMERYKI

NOWY JORK, 29.9. — Tel. wł. — Rozegrane na stadjonie Princeton w New Jersey narodowe mistrzostwa AAU, przyniosły w pierwszym dniu następujące lepsze wyniki: 10 klm. — Ottey 32:07, 3 klm. z przeszkodami — Mc Cluksey 9:30.3, pięciobój — Colman 3085 pkt.

Wyścig uliczny roznosicieli gazet

W dniu 29 b. m. odbył się kolarski kolarski rozwozicieli gazet T-wa „Ruch" SA. na trasie Warszawa — Błonie — Warszawa. Do zawodów stanęło 87 zawodników, z czego bieg ukończyło 72-ch, co jak na tego rodzaju imprezę jest rekordowa liczbą.

Zebrały się tłumy publiczności, entuzjastycznie witające tak popularnych na ulicach Warszawy rozwozicieli gazet — zawodników.

Pierwsi zawodnicy przebyli 50 klm. w czasie 1:38:20, co należy uważać za czas rekordowy, tembardziej, że zawodnicy stanęli do biegu bezpośrednio po uciążliwej, bo trwającej od godz. 3-ej w nocy do 10-ej rano pracy

Wyniki: zawodnicy licencjonowani: 1 Głowacki Jan, 1:38:20, 2) Wilczyński Stanisław 1:39:44, 3) Matczak Czesław 1:40:17, 4) Poland Józef 1, 5) Baryła Stanisław, 6) Borecki Jan.

Nielicencjonowani: 1) Kępka Franciszek 1:42:11, 2) Pręgowski Henryk 1:42:55, 3) Nowiński Feliks 1:43:11, 4) Mąka Jan, 5) Zuliński Antoni, 6) Krupa Józef.

Nagrodę zespołową w postaci puharu (nagroda przechodnia), ufundowanego przez Tow. Ruch, zdobyli zawodnicy, zatrudnieni w rejonie Ochota.

Liczne nagrody, wyznaczone tak przez Tow. Ruch, jak i wydawnictwa pism stołecznych, oraz fabryki rowerów, zostały wręczone zwycięzcom po zakończeniu zawodów w siedzibie Oddziału Związku Strzeleckiego „Koszyki".

Organizacją zawodów, które wypadły bardzo sprawnie, zajmowało się WTC i Oddział Związku Strzeleckiego „Koszyki".

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ W WARSZAWIE

W niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego przed meczem Polska — Niemcy w szczypiorniaku odbył się lekkoatletyczny trójmecz pań w Warszawianka — Legja — Skra. Zwyciężyła Warszawianka 88.5 przed Legją 54,5 pkt. i Skrą 49 pkt.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: 60 mtr. — Walasiewiczówna (Warsz.) 7,8 sek., kula — Dutkówna (Warsz.) 11.37 mtr., wwyż — Walasiewiczówna 138 cmt. Walasiewiczówna skakała w spodniach treningowych i po zapewnieniu pierwszego miejsca nie próbowała skakać wyżej. 200 m. — Mądralówna (Warsz.) 29,2 sek., dysk — Dutkówna 29.10 mtr. wdal — Wenclówna (Skra) 503 cmt. sztafeta 60 — 75 — 100 — 200 mtr.: 1) Warszawianka 57,3 sek., 2) Legja 1:03 sek., 3) Skra 1:05.8 sek.

W sztafecie Warszawianki biegła Walasiewiczówna 200 mtr., uzyskując czas 7 sek.

Na 500 mtr. Walasiewiczówna pragnęła pobić rekord świata, jednak zły stan bieżni uniemożliwił pomyślny wynik tej próby. Wykazała ona czas 1:18.

W niedzielę odbyły się na Wiśle pod Warszawą jesienne regaty wioślarskie, organizowane przez KW „Wisła". Wyniki były następujące:

Czwórki półwyścigowe nowicjusze: 1) WKS Żoliborz, 2) AZS W-wa; pań: 1) Klub Wiośl. Gdańsk 9:0 sek., 2) Warsz. Klub Wioślarek. Dwójki podwójne: 1) WTW w. o. 7:48 s. Czwórki 1) Wisła Warszawa 7:38,3 sek. w. o. Czwórki półwyścigowe młodzieży szkolnej: 1) Sekcja Szk. AZS Wilno 6:09,5 s., 2) Sekcja Szk. Szkolnej Przystani W-wa. Czwórki nowicjuszy: 1) KS Gdańsk 8:34 w. o. Czwórki wagi lekkiej: 1) Sokół Warszawa w. o. Osemki nowicjuszy: 1) AZS W-wa 7:02,3 s., 2) KS Żoliborz. Czwórki pań: 1) W. K. W. pod. st. Kobiakówny 5:51 s., 1) W. K. W. pod st. Kuszakiewiczowej. Czwórki młodszych: 1) KW Gdańsk 7:23 s., 2) KKW Bydgoszcz. Ósemki: 1) WTW 6:51,6 sek. Załoga stołecznego AZS, zgłoszona do tego biegu, wycofała się. Ósemki młodszych: 1) KKW Bydgoszcz w czasie 6:34 przed warszawskim AZS. Jedynki 1) AZS Wilno (Keppel) w czasie 7:36,2 przed WTW. Dwójk ibez sternika 1) WTW 7:41,6 przed Wisłą warszawska. Czwórki półwyścigowe 1) PPW w czacie 7:59,4. Jedynki nowicjuszy wygrało WTW w czasie 8:14,4 przed warszawską Wisłą.

50 klm. wyścig kolarski Warszawianki dla zawodników nielicencjonowanych na trasie Okęcie — Grójec zgromadził 27 kolarzy. Wyścig ukończyło 26. Pierwszy przybył Czerniak (Fort Bema) w czasie 1 g. 34 m. 41, 2) Fronczak, 3) Bińkowski. Na tej samej trasie również zorganizowany wyścig przez Warszawiankę dla turystów wygrał Owsza (Warsz.) w czasie 1 g. 39 m. 14 s.

Bydgoszcz

BYDGOSZCZ, 29.9. — Tel. wł. — Legja (Poznań) — Polonia 3:2 (1:1). Rewanżowy mecz o wejście do Ligi zakończył się ponowną porażką tak, że Polonia zajęła w swej grupie ostatnie miejsca za Skodą.

Pierwsze minuty należą do Legji, która nie umie jednak wykorzystać swej przewagi. Gra się wyrównuje i w 18 min. Świątkowski zdobywa prowadzenie dla Polonji; wyrównuje w 32 min. Mikołajewski.

W drugiej połowie gra jest wyrównana, dopiero pod koniec Polonia opada na siłach i tylko świetnej obronie, zwłaszcza Jaskowiakowi, zawdzięcza nieznaczną przegraną. W 5 min. zdobywa Kimmel prowadzenie, w 9 min. Markiewicz wyrównuje, a w 30 min. Walczak ustala wynik dnia.

Sędziował p. Konieczka.

BYDGOSZCZ, 29.9. — Tel. wł. — 100 kilometrowy wyścig kolarski na torze wygrał Ciesielski (Sokół V) 2:51:25, 2) Ritter (PTC) 2:52:26, 3) Saliniarz (Olympja Grudziądz) (2:52:25,7, 4) Saliniarz II; 5) Jamroga (Związek Strzelecki Grudziądz), 6) Więcek (Resursa Łódź). Startowało 17 kolarzy, ukończyło wyścig 12.

BYDGOSZCZ, 29.9. — Tel. wł. — W meczu bokserskim o mistrzostwo drużynowe Pomorza Astorja pokonała Związek Strzelecki (Grudziądz) w stosunku 10:6.

Wyniki Chomiński remisuje z Wypijewskim (A); w koguciej Grudziądz zdobywa 2 punkty w. o.; w walce towarzyskiej Radomski (A) nokautuje w I rundzie Nowakowskiego. Waga piórkowa Borowicz bije przez nokaut w II rundzie Ziółkowskiego; waga lekka Kowalski remisuje z Dorszem; waga półśrednia Astorja zdobywa dwa punkty w. o.; w walce towarzyskiej Karasek wypunktowuje Radomskiego; waga średnia Zaręba (25) wygrywa w III rundzie przez nokaut z Sobkiem; waga półciężka Szlytkus przegrywa w II rundzie przez nokaut z Worożyńskim; waga ciężka Łukowski (A) wygrywa w. o. wobec niestawienia się Suchnowskiego.

BYDGOSZCZ, 29.9. — Tel wł. — W meczu lekkoatletycznym Polonia pokonała Sokół V w stosunku 136,5:132,5.

WILNO, 29.9. — Tel. wł. — W trójmeczu lekkoatletycznym o puhar przechodni Ośrodka w. f. zwyciężył w ogólnej punktacji AZS wileński; poza konkursem startował doskonały zawodnik wileński Fiedoruk, który uzyskał w dysku 43 m. 19 cm.

KRAKÓW, 29.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się w Krakowie uroczyste zakończenie olimpijskiego kursu narciarzy. Uroczystość odbyła się w obecności szefa Okręgowego Urzędu w. f. i p. w. płk. Wójcickiego oraz kapitana PZN, red. Fächera. Do zawodników przemówili kierownicy kursów oraz instruktorzy, dziękując im za współpracę oraz życząc sukcesów w dalszych treningach.

*

ZARZĄDZONA PRZEZ PZLA TELEGRAFICZNIE ELIMINACJA w biegu na 300 m. przed meczem Polska — Węgry odbyła się na boisku Pogoni. W biegu tym Śliwak uzyskał czas 36.6.

Sensacja bokserska stolicy
Y. M. C. A. przegrywa 6:10 z P. Z. L.

Drużyna pięściarska P. Z. L. poszła wyraźnie po linji wyrobienia w swej ósemce dobrej kondycji fizycznej i silnego ciosu. To też właśnie silne, nokautujące ciosy zdecydowały o zwycięstwie nad drużyna YMCA w stosunku 10:6.

Była to największa niespodzianka klasy B. Na usprawiedliwienie YMCA trzeba zaznaczyć, że została ona skrzywdzona przez decyzje sędziów (Jambor — Możdżyński), a pozatem nie mogła wystawić Adamiaka i Ożarka.

W wadze muszej Stolarow (Y) pokonał Klichowicza.

W wadze koguciej Możdżyński (Y) i Jambor stoczyli ciekawa walkę na dystans. Jambor kończy „groggy"... ale zostaje „oficjalnym" zwycięzcą!

W wadze piórkowej Kazimierski (Y) zwycieża Buffa.

W wadze lekkiej Błażejewski (P. Z. L.), dzięki większej agresywności bije nieznacznie Gniewosza.

W wadze półśredniej sensacja: Wrazidło (PZL) trafia w I-szej rundzie sierpem z lewej rutynowanego Grątkowskiego i wygrywa przez techniczny k. o.

W wadze średniej Kolczyński (Y) bez trudu i wysoko wypunktował słabego Miksa.

Wreszcie w półciężkiej Karolak (P. Z. L.) po pierwszych ciosach nokautuje prymitywnego Osucha.

W wadze ciężkiej walkower dla P. Z. L. (Ziółek).

Skoda odniosła zasłużone zwycięstwo w meczu bokserskim o mistrzostwo kl. A. nad CWS w stosunku 12:4. Skoda jest, zdaje się, murowanym mistrzem Warszawy.

Wyniki spotkań były następujące: w. musza: Wieczorek (CWS) wygrał z Laskowskim (S.) wskutek nadwagi boksera Skody. W spotkaniu towarzyskiem w wadze muszej walczyli: Szybowski (CWS) — Laskowski (S.) — Szybowski rozporządzający silnym ciosem z obu rąk, rozprawił się z pięściarzem Skody już w pierwszej rundzie przez techniczny k. o.

Czortek (S) miał ciężką przeprawę ze Śmiechem (CWS) w wadze koguciej. Śmiech o ładnej pracy nóg, jest zupełnie pozbawiony ciosu.

Kozłowski (S) w piórkowej stoczył zacięty bój z Ciechomskim (CWS)

W wadze lekkiej Bąkowski (S) pokonał Dołeckiego (CWS): Seweryniak (S) w półśredniej pokonał wysoko na punkty Kozakiewicza (CWS): w średniej Woźniak (S) po bezbarwnej walce zremisował ze Zdanowiczem (CWS) ale zdobył punkty na wadze: w półciężkiej Karpiński (CWS) zdobył dwa punkty bez walki wskutek niestawienia się Ozimka (S): w ciężkiej Garstecki (S) znokautował Łagiewskiego (WS) w drugiej rundzie.

Potęga skoku
w Łazienkach

W niedzielę rozegrano na torze w Łazienkach dwa konkursy. W konkursie „Potęgi skoku" startowało zaledwie pięciu naszych jeźdźców, a jedynym, który ukończył parcours, był rtm. Małochleb, który sklasyfikował się na czternastem miejscu, dzieląc wspólnie z trzema innymi jeźdźcami piąte miejsce.

Ostatecznie klasyfikacja w konkursie „Potęgi skoku" przedstawia się następująco: 1) por. Brandt na Baronie IV, 2) por. Endrody na Kve, 3) mjr. Bettini na Judexie, 4) por. Endrody na Nefelejtys — wszyscy 0 pkt., przytem zawodnicy sklasyfikowani na drugiem i trzeciem miejscu podzielili się drugą nagrodą.

Konkurs „Potęgi skoku" rozgrywany był o nagrodę ofiarowaną przez dyrektora PUWF. Warunki konkursu: 8 przeszkód wys. około 130 ctm., szerokości ok. 300 cmt., szybkość 325 mtr. na min.

Konkurs „Łazienek" rozegrany o nagrodę dr. Henryka Grubera.

1) Grabianowski na Latawcu 1:10.2 s. 0 pkt., 2) Strzeszewski na Rysiu 1:10.8 s. 0 pkt., 3) Iwanowski na Kładce 1:11.4 0 pkt., 4) N. Smolensky (Austrja) 1:16 0 na Rollot. 5) Leonardo (Belg.) na Fly-Fox 1:22.4 0 pkt., 6) Schmidt (Gd.) na Suse 1:23.6 0 pkt.

Święto pocztowców - sportowców

W Centralnym Instytucie WF na Bielanach odbyły się ogólnopolskie zawody Pocztowego PW. Uroczystość otwarcia odbyła się w niedzielę rano w obecności min. Kalińskiego, vimemin. Drzewieckiego i płk. Kilińskiego. Na program uroczystości złożyły się raport, defilada i wciągnięcie flagi na maszt.

Wyniki dwudniowych zawodów były następujące:

Lekka atletyka kobieca: 60 m. — 1) Dobrzańska (Warsz.) 9, 2) Wojtanowa (Katowice), 3) Pyrska (Wilno), wdal — 1) Doboszówna (Warsz.) 409, 2) Cierpiszówna (Lwów), 3) Wittstockówna (Bydgoszcz), kula — 1) Bilińska (Kraków) 828, 2) Grygierówna (Wilno), 3) Wielgomasowa (Warsz.), trójbój 1) Skorukówna (Wilno), 2) Wardyńska (Warsz.), 3) Paliżanka (Kraków).

Lekka atletyka męska — 100 m.: 1) Zardzin (Wilno) 11.2 2) Krzyżostaniak (Pozn.), 3) Grzywiński (Warsz.), 3 klm. — 1) Stoklosiński (Katow.) 9:21, 2) Biliński (Gdańsk), 3) Jastrzębski (Bydgoszcz), wdal — 1) Grzesik (Warsz.) 598, 2) Rałski (Katowice), 3) Turkowski (Pozn.); kula — 1) Ruczka (Kraków) 12.56, 2) Pietrzykowski (Warsz.), 3) Korna (Pozn.), trójbój 1) Zieniewicz (Wilno), 2) Kaczmarczyk (Warsz.), 3) Krzywiński (Katowice).

Tenis: panie — 1) Hohendliner (Wilno), 2) Olchowska (Bydgoszcz), 3) Nodzyńska (Kraków); panowie — 1) Turczyński (Wilno), 2) Chmielewski (Lublin), 3) Cymborski (Kraków).

Wyścig kolarski 50 km.: 1) Oczajnikow (Warsz.) 1:34:12, 2) Brzozowski (Lublin) 1:35:04, 3) Ostafin (Kraków) 1:36:12.

Siatkówka męska: 1) Kraków, 2) Warszawa, 3) Wilno, 4) Bydgoszcz; siatkówka kobieca: 1) Warszawa, 2) Bydgoszcz, 3) Kraków, 4) Lublin.

Kajaki 3 km.: 1) Wilno (Wierzbołowic, Ludkiewicz) 25:55,2) Bydgoszcz (Kamrowski, Pytlewicz) 25:55.7, 3) Warszawa (Paszkowski, Dorobak) 26:34.

Punktacja ogólna 1) Warszawa 150 pkt., 2) Wilno 130 p., 3) Kraków 118 p., 4) Bydgoszcz 103 p., 5) Katowice 99 pkt., 6) Poznań 82 p., 7) Lublin 77 p., 8) Lwów 62 p., 9) Gdańsk 20 pkt.

Nadto rozegrano mecz piłkarski między Pocztowem PW Katowice a Pwattem (Warszawa) zakończony zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 7:2 (4:0). Bramki zdobyli Zychoń (5), Bartel i Garu.

POZNAŃ, 29.9. -- Tel. wł. — Ogólno-polskie zawody sportowe Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbyły się w Poznaniu. Przybyło ponad 500 zawodników z 9 okręgów. Finały dały następujące wyniki: W klasie młodszych — Kula: 1) Grycz (Warszawa) 11,96, 2) Wójcik (Kraków) 11,83, 3) Klik (Wilno) 11,63. 100 mtr.: 1) Trojanowski (Warszawa) 11,8, 2) Barszek (Poznań), 3) Niezgodzki (Kraków). Skok wdal: 1) Barczak (Poznań) 6,62 m., 2) Trojanowski (Warszawa) 6,45 m., 3) Niezgodzki (Kraków) 6,30. 1500 metrów: 1) Orłowski (Katowice) 4,15, 2 Forman (Wilno), 3) Kwaśny (Kraków). 400 metrów: 1) Orłowski (Katowice) 53,8, 2) Stokłosa (Kraków), 3) Winiarski (Poznań). Skok wwyż: 1) Koniński (Warszawa) 1,73, 2) Skowroński (Poznań) 1,58, 3) Balaszek 1,58. Klasa starszych: 100 mtr. Kup (Poznań) 12 sek., 2) Oleń (Katowice) 3) Borzątkiewicz (Kraków). Skok wdal: 1) Kuksz (Poznań) 6.33, 2) Oleś (Katowice) 6.25,5, 3) Konecki (Radom) 6.12. Rzut granatem 800 gr. 1) Drabas (Poznań) 66,56, 2) Rutyna (Toruń) 61,59, 3) Domarasiewicz (Warszawa) 59,21.

Panie: 60 m.: 1) Kałusowa (Katowice) 8,2, 2) Strumpfówna (Poznań), 3) Szypska (Lwów). Skok wwyż: 1) Faliszewska (Warszaw) 1,43, 2) Olesiakówna (Kraków) 1,38, 3) Lewandowska (Toruń 1.33. Rzut dyskiem: 1) Faliszewska (Warszawa) 28,68, 2) Szustakówna (Poznań) 27,61, 3) Lewandowska (Toruń) 27.15.

Wyścig kolarski na 50 klm. dla młodszych wygrał Jasiński z Wilna w czasie 1:32:56, 2) Kałdan (Kraków) 1:32:57, 3) Gąsior (Stanisławów) 1:34:20. 50 klm. dla starszych 1) Maćkowiak (Poznań) 1:33:15, 2) Kiszek (Lwów) 1:34:26, 3) Karle (Warszawa) 1:37:30.

W strzelaniu zespołowem zwyciężył Poznań przed Krakowem, Lwowem i Wilnem.

W siatkówce pań zwyciężył Kraków przed Toruniem i Poznaniem. W koszykówce panów zwyciężył Poznań przed Warszawa i Toruniem. Wreszcie w siatkówce panów Kraków przed Katowicami i Radomiem.

Niemcy umieją rzucać piłką

Dwie porażki polskich drużyn szczypiorniaka

KRAKÓW

Już na długo przed terminem tego meczu wróżono gospodarzom dwucyfrówkę. Tak orzekli znawcy poziomów obu drużyn i tak się też stało. W ciągu 60 minut gry mieliśmy sposobność podziwiania olbrzymiej różnicy klasy, jaka dzieli nas narazie w tej dziedzinie sportu od zachodniego sąsiada.

Były wprawdzie takie momenty, kiedy drużyna nasza potrafiła przez chwilę, czy nawet dłużej utrzymać równowagę w polu, napastnicy przedzierali się przez tylne formacje niemieckie i stawali przed bramką przeciwnika, by mniej lub bardziej anemicznie rzucić piłkę w stronę bramkarza. Ale nawet i wtedy, kiedy byliśmy pod bramką przeciwnika, znać było jego wyższą klasę. Potrafił on za jednym zamachem otrząsnąć się z naszej przewagi, przerzucić grę na drugą stronę i zaimponować świetnem wykonaniem i jeszcze lepszem wykończeniem.

Począwszy na kondycji, poprzez świetną grę w polu, opartą o doskonałe i bezbłędne ustawianie się, a skończywszy na piorunujących przebojach i strzałach. Niemcy przewyższali nas zawsze o klasę, a czasem i więcej.

Na tle chaotycznie grającego przeciwnika, potrafili goście zaimponować doskonałem zgraniem i celowością akcyj. Na czoło zespołu wybijał się atak, gdzie szczególnie dobrze wypadł lewy łącznik Bauman.

W drużynie krakowskiej zawiodła zupełnie pomoc, gdzie tylko Lubowiecki II miał dobre momenty. W ataku fatalnie wypadł Tuleja, a zadowolić mogli jedynie Sycz i częściowo Dylewski.

Składy drużyn: Niemcy: Tischler, Kolossa, Geppert, Tuge, Sollmann Hömmke I, Hermann, Kretschmer, Ortmann, Baumann, Hömmke II.

Kraków: Pawłowski, Szostak, Resich, Soldan, Lubowiecki II, Pirowski, Marchewczyk, Sycz, Lubowiecki I, Data, Tuleja. Po przerwie w miejsce Pirowskiego wszedł Tuleja, którego znów zastąpił Dylewski, wreszcie Tuleja ustąpił miejsca Plucińskiemu.

Po pierwszych kilku minutach Niemcy prowadzą 4:0. Dopiro po zastąpieniu Pawłowskiego Madejskim Kraków dochodzi do głosu. Bramkarz krakowski broni świetnie kilka groźnych strzałów. Strzelcami dla Niemców są Baumann 4, Hermann i Kretschmer. Dla Krakowa Lubowiecki I.

Po przerwie drużyna krakowska załamuje się zupełnie i Niemcy strzelają dalsze bramki przez Baumanna 2, zaś obaj strzelcy bramek Pogt i Kretschmer po 1. Dla Krakowa strzelcem był Sycz.

Dobrze sędziował p. Piotrowski. Publiczności 1.500 osób.

WARSZAWA

Rozegrane wobec 3000 widzów spotkanie międzynarodowe piłki ręcznej Niemcy Wschodnie — Polska Południowa zakończyło się wysokiem zwycięstwem naszych zachodnich sąsiadów w stosunku 21:6 (12:14).

Niemcy: Tischler; Geppert, Kolossa; Teege, Solmann, M. Hömke; Hermann, Kretschmar, Ortmann, Baumann, W. Hömke; rezerwa: Tärber, Geiger, Wikek.

Polska: Ziaja; Klein I, Lux; Pośpiech, Turczyk, Weistand; Gładki, Klein II, Krypczyk, Kluk, Lempka; rezerwa: Klinnert, Baron, Schulz, Kwaśniak.

Już w pierwszej minucie uzyskuje Polska prowadzenie ze strzału Kluka, ale z dalszych minut gry wynika jasno, że na tym skończy się chwilowa przewaga cyfrowa. Z chaotycznej początkowo gry, zaczyna się wyłaniać coraz bardziej planowa praca zespołu niemieckiego, który powoli opanowuje boisko.

Po pięknym i niezwykle silnym strzale w poprzeczkę Ortmanna, obronionym przez Ziaję na korner, bramkarz polski musi skapitulować już w następnej minucie przed precyzyjnie strzelonym golem Hermanna.

Po chwili tenże gracz powiększa wynik do 2:1. Odtąd już w krótkich odstępach sypią się gole, tak, że w 17 minucie wynik brzmi już 6:1.

Niemcy całkowicie panują nad polem ogromną szybkością i ustawianiem się, oraz znakomitem chwytaniem piłki i strzałem.

Atak polski w przeciwieństwie do Niemców gra indywidualnie, z tego powodu brak mu odpowiednich pozycyj do strzałów. Piłka jest za długo przetrzymywana i dochodzi do adresata już po obstawieniu go przez obronę niemiecką.

Wreszcie kombinacja prawą stroną kończy się pięknym strzałem Gładkiego. Jest 6:2. Niemcy zdobywają znów bramkę przez Baumanna, a po chwili Polacy ponownie przez Gładkiego doprowadzają do 7:3. Wkrótce potem wolny przeciwko Niemcom egzekwuje mimo krycia przez grupę graczy Rzeszy, Lempka. Do przerwy wynik zmieniają już tylko Niemcy, kończąc pierwszą połowę gry 12:4.

Druga połowa gry ma podobny przebieg. Niemcy nie pozwalają wprost dojść naszym na przedpole swej bramki, sami zaś zdobywają teren niemal bez wysiłku. Akcje są wprost idealnie przeprowadzane, a ich wykończenie wzbudza zachwyt. Strzał, zdawałoby się lekko oddawany, idzie jednak z niezwykłą siłą, znajdując lukę w polskiej bramce. Wyróżniają się tu przedewszystkiem Herrman, W. Hömke, a zwłaszcza Baumann. Każdy niemal jego strzał znajduje lukę w bramce z największą dokładnością.

Polacy grają za ciasno, skupiają się w jednem miejscu, co utrudnia przeprowadzenie jakiejś poważniejszej akcji. Razi się przedewszystkiem brak zgrania drużyny, odomiar złego w drużynie polskiej przeprowadzone zostały po przerwie niefortunne zmiany. W 11 minucie, gdy wynik już brzmiał 17:5, kierownictwo drużyny polskiej zmieniło bramkarza Ziaję na Kilmerta, który wypadł wprost kompromitująco. Na szczęście, Niemcy spoczywają już na laurach i nie wysilają się zbytnio. Korzystają z tego Polacy i w rezultacie Tischler musi dwa razy skapitulować przed strzałami Kleina II i Lempki.

Spotkanie kończy się 21:6. W naszej drużynie wyróżnili się jedynie skrzydłowi, Gładki i Lempka, oraz obrona Klein I i Lux. U Niemców poza wyżej wymienionymi strzelcami, cała drużyna dobra i niezwykle wyrównana, a bramkarz, aczkolwiek mniej zatrudniony od naszego, pokazał wyższą klasę gry.

Dla Niemców bramki uzyskali Baumann 8, Herrmann 6, W. Hömke 4, Ortmann 2, Kretschmann 1, dla Polaków — Gładki i Lempka po 2, Klein II i Kluk po 1.

Sędziował doskonale p. Nowak Zygmunt.

Po spotkaniu płk. Kiliński wręczył Niemcom ufundowany przez siebie puhar.

B. K.



ZESPOŁY PIŁKI RĘCZNEJ POLSKI (pasiaści) I NIEMIEC NA STADJONIE W WARSZAWIE

Nie chcieli gościć Polaków

Fikcyjnie odwołane zawody odbyły się w Paryżu

PARYŻ, 29.9. — Tel. wł. — Wielkie zawody w Paryżu, które, jak podał PZLA, miały być odwołane, zostały odwołane tylko dla Polaków, odbyły się bowiem w niedzielę w fatalnych warunkach atmosferycznych. Bohaterem był Włoch Mario Lanzi, który w imponujący stylu wygrał 800 mtr. bijąc o 20 metrów Fina Teileriego. Kto wie, czy nie on będzie najgroźniejszym rywalem Kucharskiego w Berlinie. W tej chwili jest on, zdaje się lepszy jeszcze od Polaka. Czas Lanziego 1:53,2. Na 5 klm. Salminen i Lehtinen skończyli niemal pierś w pierś w identycznym czasie 15:04,8. Maraton wygrał Francuz Begeot w 2:37.00.8 przed Szwedem Palme 2:37:12 i Francuzem Leheurteur 2:41:05. Wwyż skoczył Kotkas równe 2 metry. Inne wyniki: 110 płotki — Scheele 15.3, 400 połtki — Scheele 54.8, 2) Facelli, kula — Woellke 15.46, 2) Baerlund (Fin), dysk — Schroeder 48,41, wdal — Long 712, tyczka Ljungberg 4 mtr., 1500 m. — Cerati 3:57, 2) Messner, 3) Dompert.

JEDEN Z REKORDÓW OLIMPIJSKICH

31 lipca wpłynęło do Komitetu Organizacyjnego w Garmisch-Partenkirchen zapytanie z Sao Paolo w Brazylji w sprawie biletów na zimowe igrzyska.

Tego samego dnia wysłana została odpowiedź pocztą lotniczą (za pośrednictwem służby transoceanicznej niemieckiej Lufthansy). 8 sierpnia nadana została w Sao Paolo karta obstalunkowa i odpowiednia suma wpłacona w banku. 12 sierpnia wpłynęła karta obstalunkowa do Garmisch, tego samego dnia zarezerwowano odpowiednie miejsca.

15 sierpnia wpłynęła już do Garmisch-Partenkirchen wpłacona za bilety suma.

Opinje o meczu warszawskim

P. HERRMAN, KIEROWNIK DRUŻYNY NIEMIECKIEJ

Mimo porażek w Krakowie i Warszawie, muszę zaznaczyć z miejsca, że drużyna polska mile rozczarowała. Po systematycznym treningu może polska reprezentacja stać się jednym z naszych najpoważniejszych przeciwników na Olimpjadzie. Naturalnie drużyna ta powinna być zestawiona z krakowskiej i śląskiej i powinna przejść przez wspólny obóz, przyczem pożądane byłoby przed Olimpjadą jeszcze spotkanie z nami.

Ten poziom, jaki reprezentowała Polska dziś w spotkaniu z nami, stawia ją wyżej jedynie od państw skandynawskich — Szwecji, Danji, oraz Holandji, ale znacznie poniżej Austrji, Szwajcarji, a nawet Węgier. Jeżeli chodzi o Austrję, to jest ona zresztą niewiele gorsza od nas.

Wadą drużyny polskiej jest skupianie się graczy w jednem miejscu, skrzydła trzymają się za blisko środka, co nie pozwala przerzucić szybko gry i zdobywać terenu. Najlepszą częścią drużyny była obrona oraz prawa strona ataku. Natomiast pomoc była najgorsza. Środkowy napastnik nie opanował strzału z obu rąk, co jest dla tej pozycji konieczne. Bramkarz był o klasę gorszy od krakowskiego.

Nasza drużyna przyjeżdża do Polski dla propagandy piłki ręcznej, nie wysilała się przeto zbytnio. Sędzia był b. dobry.

P. LINDNER, KIEROWNIK POLSKIEJ DRUŻYNY

Drużyna polska całkowicie zawiodła. Dał się przedewszystkiem odczuć brak obozu, a wskutek tego i brak zgrania. Drużyna szczypiorniaka powinna być oparta na szkielecie jakiegoś zespołu. Nasz team był zbiorem zawodników o nastawieniu do gry indywidualnej. Aby temu na przyszłość zapobiec, konieczne jest organizowanie obozu dla czołowych graczy, oraz częstsze spotkania międzypaństwowe.

B. K.

Tylko 9:9 uzyskały Katowice

z osłabioną reprezentacją Wrocławia

Na kortach K. K. T. rozpoczął się 27.IX mecz tenisowy Wrocław — Śląsk. Mimo zimna, zebrała się większa ilość widzów, która z zaciekawieniem śledziła przebieg poszczególnych walk. Reprezentacja stolicy Śląska niemieckiego zjechała do Katowic w silnym składzie — jednak bez Fromlowitza i Nitschego, reprezentacja Śląska polskiego okazała się natomiast jednym zlepkiem w którym brak było przedewszystkiem Tarłowskiego Beckera i Rudowskiej. Pierwszy jest wciąż chory, Becker i Rudowska też nie domagają od dłuższego czasu. Z zawodników niemieckich na pierwszy plan wybija się dobry debiutant Bräuer, oraz singlista Richter. Dużo emocji dostarczył widowni singel pań Jakobsenowa — Halpaus oraz dubel Bratek, Phal — Bräuer, Koschel. Po pierwszym dniu prowadzi Wrocław 3:2.

Richter — Grzesiok (Śląsk) 6:1, 6:3. Zwycięstwo Niemca było bezapelacyjne. Herff, Richter — Gajdzianka, Grzesiok 7:5, 6:0. Para polska tylko na początku meczu istniała na placu. Firlówna, Josch (Śl) — Maulwurf, Konetzky 4:6, 6:3, 6:3. Para Firlówna, Josch wypadła nadspodziewanie dobrze i swem zwycięstwem wywołała pierwszorzędną sensację. Bräuer, Koschel (Wr) — Bratek, Phal 7:5, 13:11. Pierwszy set przyniósł Niemcom stosunkowo łatwe zwycięstwo, w drugim Polacy zagrali b. dobrze i mieli nawet kilka setboli. O zwycięstwie zdecydowała jednak nietyle indywidualność Bräuera, ile kiksy Bratka! Jakobsen — Halpaus 4:6, 7:5, 6:1. W pierwszym secie Jakobsen prowadziła już 4:0. Niemka zdobywa jednak 6 gemów. W drugim secie obie panie na zmianę prowadzą. O zwycięstwie tego, jak i trzeciego seta decyduje jednak lepsza kondycja Polski. (hr).

CHORZÓW, 29.9. — Tel. wł. — Cudem prawie Śląsk zremisował spotkanie tenisowe z Wrocławiem w stosunku 9:9. Silnie osłabiona reprezentacja gospodarzy dała z siebie wszystko i tylko dzięki temu osiągnęła tak zaszczytny, mimo wszystko, wynik. W ostatnim dniu byliśmy świadkami kilku doskonałych pojedynków, przyczem na pierwszy plan wybijał się singel panów Phal — Koschel.

Wynik remisowy powstał dzięki temu, że grę podwójną pań pomiędzy Gajdzianką, Firlową i Herff, Maulwurf przy stanie setów 1:1 wskutek ciemności przerwano.

Poniżej podajemy wyniki wczorajszych walk: Phal — Koschel 6:2, 7:5. Kończak — dr. Hajb 5:1, 5:7, 6:1, 2:6. Dr. Thomas — Nietschke 1:6, 2:6. Steiner — Koniecky 6:4, 0:6, 6:1. Stefanowna — Herff 2:6, 0:6. Gajdzianka — Maulwurf 6:3, 6:8, 6:4. Firlowa — Wittmann 3:6, 6:4, 4:6. Grzesiok, Beetz — dr. Feist, Ristel 4:6, 3:6. Steiner, dr. Thomas — Nietschke, Koniecky 2:6, 6:3, 6:2. Jacobsenowa, Stefanówna — Halpaus, Wittman 6:1, 6:1. Gajdzianka, Firlowa — Herff, Maulwurf 7:5, 2:6 (przerwano). Jacobsenowa, Bratek — Halpaus, Brauer 6:3, 10:12, 6:4. Stefanówna, Phal — Wittman, Koschel 6:4, 6:1. Gajdzianka, Grzesiok — Herff, Richter 5:7, 0:6. Firlowa, Josch — Maulwurf, Koniecky 4:6, 6:3, 6:3.

Jędrzejowska i Wittman w Meranie

MERAN, 29.9. Tel. wł. Jędrzejowska i Wittmann trenują już w Meranie od czwartku. Polska wykazuje dobrą formę.

Meran tonie w morzu słońca i niema obawy, aby niepogoda przeszkadzała w normalnym przebiegu turnieju.

Zjazd tenisistów jest w tym roku wyjątkowo liczny. Do tej chwili jednak jeszcze dużo zawodników nie przybyło i rozgrywano b. mało spotkań. Pewne zdziwienie jedynie wywołuje brak czołowych Włochów jak Stefaniego i Palmieriego, a również Valerio.

W konkurencji męskiej zostali rozstawieni Cramm i Henkel. Z dobrych rakiet widzimy na tablicy Nowozelandczyków Steadmana i Malfroya, Czechów — Malecka; Sibę, Austryjaków Matejkę, Malecka, Plannera i Metaxę, Szwajcarów Ellmiera i Fishera, Anglika — Hare i całą plejadę słabszych graczy włoskich.

Wśród pań wysuwają się na czoło Sperling, Mathieu, Adamson i Horn.

W tej konkurencji Jędrzejowska już rozpoczęła grać i pobiła słabą Włoszkę Lezi 6:0, 6:1. Rozstawione są tu u góry Jędrzejowska a u dołu Mathieu. Sperling w grze otwartej nie gra i rezerwuje siły na puhar Lenza. Jędrzejowska spotka się tu w półfinale z Horn.

W puharze Lenza, Jędrzejowska musi w ćwiartce pobić Belgijkę Adamson aby się dostać do puli finałowej.

W dublu Jędrzejowska dostała jako partnerkę Sperling i została oczywiście rozstawiona. Para ta niewątpliwie ma wielkie szanse na pierwsze miejsce. Najgroźniejszą konkurencja będzie tu Mathieu, Adamson, choć i Niemki Horn, Sander będą miały coś nie coś do powiedzenia.

W grze mieszanej Jędrzejowska otrzymała za partnera Nowozelandczyka Steadmana. Gry jeszcze nie są rozlosowane.

Wittmann w mixcie gra z Niemką Friedleben.

W konkurencji męskiej Wittmann miał grać w pierwszej rundzie z hr. Czerninem, ale ten się nie stawił, więc teraz czeka na zwycięzcę spotkania Osto (mistrz juniorów włoskich) — Matejka.

CRAMM — ASCETA

Czy Cramm będzie za dwa lata mistrzem Wimbledonu? Podobno, gdy Tilden proponował na ten temat zakład Perryemu o 250 dolarów, Perry odmówił.

Gdy pytano Cramma o tajemnicę jego treningu, odpowiedział on:

— Nie jeżdżę w przedziałach dla palących; na wiele dni przed ważnym turniejem chodzę bardzo wcześnie spać. Sport wymaga poświęceń: nie można być wielkim mistrzem i prowadzić życie Arne Borga lub płotkarza kanadyjskiego Thompsona.

Taki Thompson w przededniu finału na 110 mtr. przez płotki, na olimpjadzie w Antwerpji do trzeciej rano oblewał swe przyszłe mistrzostwo. I wygrał je istotnie w czasie 14.8.

Ale czy ktokolwiek słyszał więcej o nim?

TILDEN I NUSSLEIN UCZĄ NIEMCÓW

Niemiecki związek tenisowy zaangażował jako partnerów treningowych dla swej elity (narazie na 2 tygodnie) Tildena i Nussleina. Zaczną oni swą pracę 16 października.



DŁUGONOGI GIERUTTO

wystąpił na niedzielnych zawodach już w barwach Warszawianki. Uległ jednak Pławczykowi, demonstrując w dalszym ciągu wielki talent i prymitywizm techniczny

Rewanż się nie udał,

Wrocław znów bije Śląsk polski

BYTOM, 29.9. — Tel. wł. — Na „Hindenburg Kampfbahn" odbyły się rewanżowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy Wrocławiem — Śląskiem Niemieckim i Śląskiem Polskim. Jak było do przewidzenia i tym razem zwycięstwo odniósł Wrocław zdobywając 148,5 pkt., Śląsk polski miał 89,5 i Śląsk niemiecki 82.

Do sensacyj zawodów zaliczyć należy skok o tyczce, gdzie pierwsze miejsce zajął Hartman z wynikiem 4,05, uzyskując nowy rekord Śląska i bijąc zdecydowanie mistrza Polski Sznajdra, który uzyskał tylko 3,85. Trójmecz międzynarodowy wywołał b. duże zainteresowanie, niestety organizatorzy nie sprostali swemu zadaniu; żaden bieg nie odbył się bez falstartów, a w 100 metrówce po 2 falstartach ukazało się, że zawodnicy biegną 110 mtr. (!).

Poziom zawodów był wysoki dzięki wyrównanej drużynie wrocławskiej, która ustaliła nie mniej jak 4 rekordy okręgowe.

O drużynie polskiego Śląska nic dobrego nie można powiedzieć. Stanęła do zawodów w składzie silnie osłabionym, a zawodnicy Orłowski, Stokłosiński, Krenecke, Sikorzanka, Białasówna i Różycka, mimo wyznaczenia do składu, nie pojechali do Bytomia. Pierwsi dwaj uznali za bardziej odpowiednie startować na zawodach KPW w Poznaniu.

Gdyby nie nadludzka ambicja zawodników w sztafecie 4 x 400 oraz dzielna postawa Hartlika na dystansie 3 km., który zresztą zdobył jedyne pierwsze miejsce dla polskiego Śląska, zespół G. Śląska zszedłby z placu z generalną porażką. Na podstawie wyników uzyskanych przez Hartlika i Nowosielskiego na słabej i miękkiej bieżni bytomskiej Śląsk widziałby ich chętnie w eliminacjach przed wyjazdem do Budapesztu.

Poniżej podajemy wyniki: 200 m.: 1) Marzonna (Wr) 22,5, 2) Nikiel (Śl. niem.) 23,4, 3) Gelsner 23,5. Kula: 1) Buhl (Wr) 13,99, 2) Praski (polski Śl) 13,57, 3) Laqua (Wr) 13,41. Skok w dal: 1) Krbechl (Wr) 6,75, 2) Gunther (Wr) 6,50, 3) inż. Nowosielski (Śl polski) 6,45. Skok wzwyż: 1) Chmiel (Śl P) i 2) Häufler (Wr) po 1,81, 3) Hartmann (Wr) 1,76. 100 m.: 1) Marzonna (Wr) 11, 2) Müth (Wr) 11,2, 3) Nikiel (Śl N) 11,4. 110 płotki: 1) Kiessling (Wr) 15,8 (nowy okręgowy rekord), 2) inż. Nowosielski 15,9, 3) Matage 16 (Wr). 1500 m.: 1) Mutug 4:14,5, 2) Fulk 4:16,8, 3) Rakoczy (Śl P) 4:18,3. Rzut oszczepem: 1) Steingross (Śl N) 63,80, 2) Reinssen (Wr) 61,58, 3) Skurza (Śl N) 61,38. Skok o tyczce: 1) Hartman (Wr) 4,05, nowy rekord okręgowy, 2) Sznajder (Śl P) 3,85, 3) Mucha (Śl P) 3,40. Bieg 400 m.: 1) Hillmann 51, 2) Mueth (Wr) 52,4, 3) Sohik (Śl P) 53. Rzut dyskiem: 1) Buhl (Wr) 40,70, 2) Praski (Śl P) 39,80, 3) Laqua (Wr) 38,06. 5000 m.: 1) Hartlik (Śl. P.) 15:48,4, 2) Prus (Śl N) 16:07, 3) Pawlak (Wr) 16:13,3. Sztafeta 4 x 100: 1) Wrocław w składzie Hillmann, Kissling, Marzonna, Müth w czasie 43,9, 2) Śląsk polski w czasie 44,9. 4 x 400: 1) Wrocław w czasie 3:32, 2) Śląsk polski 3,35.

Konkurencje pań nie były pasjonujące: 80 płotki: 1) Orzełówna w czasie 12,3, 2) Peller (Śl N) 12,6 (nowy rekord Śląska Niemieckiego), 3) Seifert (Wr) 12,7. 100 m.: 1) Wiesia (Śl N) 13,2, 2) Seifert (Wr) 13,3, 3) Silber 13,4. Rzut dyskiem: 1) Sommer (Wr) 35,75 (nowy rekord okręgowy), 2) Jędrzejczyk (Śl N) 30,19, 3) Orzełówna (Śl P) 30,14. Skok wzwyż: 1) Łmodziński 1,45, 2) Orzełówna 1,39, 3) Peler 1,36.



PO WRĘCZENIU MEDALI OLIMPIJSKICH

defilują asy naszej hippiki: ppłk. Rómmel, mjr. Królikiewicz, mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald i rtm. Szosland.



PREZENTACJA AMAZONEK W ŁAZIENKACH

była pierwszą częścią uroczystości otwarcia tegorocznych międzynarodowych zawodów konnych.

20,000 widzów patrzy na marną kopaninę

Mecz Warta-Ruch propagandą ...antysportową

CHORZÓW, 29.9. — Tel. wł. — **KS Ruch — KS Warta 1:1 (1:1). Bramki uzyskali dla Ruchu Malcherek I. dla Warty Scherfke. Sędzia p. Arczyński z Krakowa. Widzów ponad 20 tys. osób.**

Ruch: Tatuś; Wadas, Rurański; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Malcherek I. Giemza, Peterek, Górka, Wodarz.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Kubalczak; Lis, Danielak, Sobkowiak; Słomiak, Kryszkiewicz, Scherfke, Banaszkiewicz, Szwarc.

Debiut Ruchu na nieukończonym jeszcze stadjonie im. wojew. dr. Grażyńskiego nie udał się. Pomijając już fakt, że utracony na rzecz Warty punkt silnie osłabia szanse ślązaków na zdobycie tytułu mistrzowskiego, przykro uderzała forma jaką nadali gospodarze meczowi, odbywającemu się w ramach jubileuszu. Publiczność, której liczba wahała się w granicach od 20 do 25 tys. osób (!) spotkał srogi zawód. Ślązacy zamiast grać, rozpoczęli się rozbijać, tak, że popsuli pięknie początkowo grającej Warcie wszystkie szyki. Goście wkrótce zaczęli się rewanżować, tak, że staliśmy się wkońcu świadkami przykrego wprost widowiska.

Kto kiedy i na ile minut opuszczał boisko nie sposób było zapamiętać, dosyć na tem, że nieudolny arbiter ciągle prowadził jakieś dysputy, udzielał napomnień i wydawał wprost śmieszne orzeczenia.

Przechodząc do oceny obu zespołów musimy przedewszystkiem wyróżnić trio obronne Warty. Fontowicz i becy tworzyli najlepszą formację na boisku. Pomoc Poznańczyków miała momenty bardzo jasne, czasami jednak wyraźnie odpoczywała. To samo mniejwięcej możnaby powiedzieć o ataku, gdzie Szerfke chwilami zadziwiał, by później obniżyć swój lot. Łącznicy Kryszkiewicz i Banaszkiewicz, którzy podobnie jak i pomoc nastawieni byli zbyt defenzywnie, naogół się podobali. Ze skrzydłowych Słomiak był wyraźnie słaby, a Lis nieszczególny.

U Hajduczan Tatuś swemi krzykami powodował nieraz ferment pod bramką. Obrońcy Wadas i Rurański nie wypadli nadzwyczajnie. Ostatni ciągle faulował. W pomocy tym razem zawiódł Badura, który dla ofenzywy absolutnie nic nie robił. Skrajni grali zbyt ostro, pozatem jednak skutecznie.

W kwintecie napadu na odmianę doskonale spisał się Peterek, bardzo dobrze Wodarz, — dobrze Górka i Malcherek, a zawsze dobry dotąd Giemza, zasługiwałby w najlepszym wypadku na trójkę. Powolność i przetrzymywanie piłki, to największy mankament tego gracza.

Błyskawiczny atak przynosi gościom już w pierwszej minucie niespodziewanego gola, którego autorem był Scherfke. Po kwadransie do głosu przychodzi Ruch, któremu się jednak nie szczęści, gdyż Giemza, jak i Wodarz kilkakrotnie zaprzepaszczają murowane pozycje. Wyrównanie pada, mimo wielkiej przewagi Ruchu dopiero w 20-ej minucie, w chwili kiedy Peterek pięknie wystawił Malcherka, a ten zmusił Fontowicza do kapitulacji.

Po pauzie. w czasie której doszło nawet do tego, że Warta chciała swą drużynę wycofać, i w której pozatem odbyło się uroczyste zaprzysiężenie olimpijczyków Ruchu: Wodarza, Giemzy, Dziwisza, i Wilimowskiego, Warciarze przychodzą znów do głosu, utrzymując już do końca zawodów grę otwartą. Więcej sytuacyj podbramkowych mają Ślązacy, wskutek doskonałej jednak gry tria obronnego Warty zwłaszcza Fontowicza wynik pozostaje niezmieniony. Publiczność podwójnie rozczarowana opuściła stadjon. (hr.)

Sześć piłek w bramce Polonii

Rekordowe zwycięstwo Garbarni

KRAKÓW, 29.9. — Tel. wł. — **Garbarnia — Polonia 6:0 (1:0). Bramki zdobyli: Pazurek 4, Walicki i Riesner po jednej. Sędzia p. Strzelecki ze Lwowa.**

Garbarnia: Włodek, Joksz, Stankosz, Pirowski, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Pazurek I, Walicki, Pazurek II, Polus.

Polonia: Alaszewski, Bańkowski, Bulanow, Seichter, Rudnik, Odrowąż, Kruk, Kula, Szczepaniak, Biniek, Ciszewski.

Uśmiechnięty i zadowolony schodził z boiska Karol Pazurek, bohater meczu Garbarnia — Polonia. Dotrzymał on nietylko tego, co przyobiecał w ostatniej rozmowie (patrz Nr. 104 Prz. Spor.). Jego drużyna nietylko wygrała mecz z Polonią. Pazurek obiecał prócz tego renesans swej własnej formy i zadokumentował to czterema strzelonemi bramkami.

Przeszedł obok i rozpromieniony rzucił: no i co, mówiłem?...

Sześć bramek krakowskich przypieczętowało los jedenastki warszawskiej. Stanie się chyba cud. Innego ratunku trudno oczekiwać, oglądając smutny obraz, jaki przesunął się przed nami na boisku krakowskiem.

Kto jest zdolny spośród tej jedenastki stawić opór któremuś z przeciwników. Kto potrafi strzelić bramkę spośród pięciu napastników, prześcigających się w niezaradności i opieszałości? Czyż wystarczą wysiłki dwu skrajnych pomocników na powstrzymanie którejkolwiek ofenzywy? Czy wystarczy na to Bulanow, żyjący resztkami wielkiej chwały, lub jego sąsiad Bańkowski — niegodny tak zasłużonego partnera?...

Oglądając Polonję na meczu z Garbarnią smutno musimy zwiesić głowę i orzec: w tej formie czeka ją ligowa zagłada!

Nic dziwnego, że na tle tak słabo grającego przeciwnika, zespół krakowski zadokumentował zdecydowanie swą wyższość. Zwłaszcza po przerwie hasali krakowianie bezkarnie po boisku i dopiero w ostatnich minutach, mając już 6 bramek w kieszeni, pozwalali przeciwnikowi dojść do głosu. Ale był to raczej już gest kurtuazji niż konieczność wynikająca z układu sił.

W drużynie zwycięzców wyróżnić należy Pazurka i Riesnera, obu wracających do dawnej formy. Dobry był również Joksz i Wilczkiewicz.

Z przebiegu spotkania zanotować należy, że już w drugiej minucie Garbarnia mogła uzyskać prowadzenie, gdy sędzia podyktował rzut karny. Pazurek strzelił jednak w poprzeczkę. Zrehabilitował się niedługo, uzyskując prowadzenie w 25 minucie, po rzucie rożnym.

Bramki sypią się jak z rogu obfitości dopiero w drugiej połowie. Strzela pierwszą Pazurek z podania Riesnera, już w drugiej minucie, poczem znów Walicki — przy zderzeniu z obroną — uzyskuje trzeci punkt. Następuje znów bramka Pazurka w 14 minucie, a potem kolej na Riesnera. Wreszcie w 35 m. Pazurek ustala rezultat.

Dwa rzuty karne

decydują o wyn ku

KRAKÓW, 29.9. — Tel. wł. — **Cracovia — Śląsk 1:1 (1:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Góra z karnego, dla Śląska God z karnego. Sędzia Glinka z Warszawy.**

Cracovia: Pawłowski; Lasota, Pająk; Szmagier, Grünberg, Góra; Kisieliński, Korbas, Malczyk, Szeliga, Zembaczyński.

Śląsk: Oleś; Bryła, Seifert; Janik, Hanusik, Waluś; Więcek, Smol, God, Cebulik, Wójcik.

Dobry był mecz Cracovii ze Śląskiem! Nie jałowy i smutny, jak poprzednie widowisko, ale pełen niespodzianek, emocyj i denerwujących momentów. Tutaj obie drużyny walczyły o cenną stawkę, o egzystencję.

Czyż można się dziwić, że w tych warunkach gra wyszła z normalnych torów, stała się ostra i chwilami brutalna, tembardziej, że nie panował nad nią arbiter.

Mecz nie był terenem zmagań dwuch zespołów operujących bogatym repertuarem zagrań, to była zażarta walka, w której trup słał gęsto pole, a rozpalona do białości widownia reagowała żywo na wypadki.

Śląsk wyszedł na boisko ze zdecydowaną wolą zwycięstwa. Widać to było po huraganowych posunięciach zainicjowanych przez gości w pierwszych minutach. Ślązacy z miejsca ruszyli ostro, chcąc przeciwnika zaskoczyć taktyką, co się im też udało. Narzucili Cracovii górny system, z którego gospodarze nie potrafili się oswobodzić. Gdyby Cracovia zdołała przejść do przyziemnych zagrań, byłaby zapanowała nad terenem, ale przeciwnik nie dopuścił do tego i dlatego wywiózł cenny punkt.

W drużynie gości na pierwszy plan wybijała się para obrońców pewnych i zdecydowanych, wkraczających szybko i ostro. Pomoc, a szczególnie boczni, bardzo ruchliwi i ambitni. Atak, prowadzony umiejętnie przez Goda miał swe podpory w dwuch skrzydłowych przytomnych i ruchliwych strzelcach.

Cracovia zawiodła w linji ataku. Było to może wynikiem zestawienia tej linji. Kisieliński znalazł się na prawej stronie i czuł się tutaj nieswojo, w dodatku — sąsiad jego Korbas wypadł dziwnie blado i nie potrafił w zupełności nawiązać kontaktu ze skrzydłowym i Malczykiem. Nie pomogło przesunięcie Korbasa na skrzydło w drugiej połowie gry. Kisieliński wypadł blado i nie zrealizował tych możliwości, które miał przy wystawieniu na lewej stronie. Z napastników zadowolili tylko Malczyk i Szeliga. Tylne formacje odpowiedziały swemu zadaniu.

Po pierwszych atakach ślązaków Cracovia uzyskuje szansę gdy w 10 m. Doniec egzekwuje rzut wolny z 20 m., piłka ginie jednak w lesie nóg śląskich. Za chwilę God rewanżuje się wspaniałym przebojem i ostrą bombą schwytaną w ostatniej sekundzie przez Pawłowskiego. W 27 m. nadchodzi moment krytyczny: prawy pomocnik gości przewraca się na polu karnem i dotyka piłki ręką. Sędzia dyktuje rzut karny wykorzystany przez Górę. Cracovia ma jeszcze kilka pozycyj, lecz ich nie wyzyskuje. Gra przybiera na ostrości, a kontuzjowany w głowę Szeliga schodzi na kilka minut z boiska.

Po pauzie gra toczy się w wolniejszem tempie. W 19 minucie przebój ślązaków kończy się faulem na polu karnem. Strzela celnie God. Ślązacy dochodzą coraz częściej do głosu i mają przewagę aż do ostatnich minut. Tuż przed końcem dochodzi do ciekawej sytuacji. Piłka strzelona przez Malczyka odbija się od słupka i wyraźnie przechodzi przez linję, nie uznaje jednak tego sędzia, prowadzący zresztą słabo zawody. (rg.)

Obiecujący początek

Policja wkracza na boisko Dębu

KATOWICE, 29.9. Tel. wł. **KS Dąb — KS Podgórze (Kraków) 2:1 (0:1). Bramki strzelili dla Dębu Kessner i Moczko, dla Podgórza Ściborowski. Sędzia p. Romanowski z Warszawy. Widzów ponad trzy tysiące.**

Podgórze: Koczwura, Kubzda, Kasina II, Grabiec, Kret, Wygasz; Uznański, Hausner, Kasina I, Ściborowski, Antoszewicz.

Dąb: Pawłowski, Kolarz, Krawiec: Moczko, Sojda, Dytko; Kessner, Kłoda, Koszewski, Ogórek, Sołtysek.

Pierwszy mecz półfinałowy o wejście do ligi o mało nie zakończył się skandalem. Dosyć powiedzieć, że mimo trzykrotnego wkroczenia policji na boisko, zawody jakoś doprowadzono do końca. Powód do interwencji strażników bezpieczeństwa, dali przed przerwą fanatycy Dębu, po przerwie zaś raz kibice Podgórza i raz poprostu sędzia, który nie mógł sobie dać rady z wyzywającą postawą gości.

Wynik sam nie oddaje przebiegu zawodów, bowiem Ślązacy mieli conajmniej 80 procent z gry. Jak dalece niezaradny był ich atak niech świadczy fakt, że decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił pomocnik.

Dąb wypadł słabo, podobnie zresztą jak i Podgórze. Atak gospodarzy nie wykazał najmniejszego zgrania, pomoc za to spisała się doskonale, tak w ofenzywie, jak w defenzywie. Obrona wykazała dobrą orjentację i żywsze wykopy, to też w sumie zadowoliła w zupełności. O bramkarzu trudno wydać jakiś sąd: nie miał on poprostu nic do roboty.

Podobnie jak Katowiczanie i Krakowianie mieli też najsłabszą formację w napadzie. Stosunkowo dobrze jeszcze grał na skrzydle Uznański. Pomoc nic nadzwyczajnego nie wykazała, za to trio obronne stało w zupełności na wysokości zadania, wyróżnić zaś należy Koczwarę który był chyba najlepszym graczem na boisku.

Ogólnie biorąc, pod względem sportowym mecz miał wartość zerową. Był bezładną kopaniną. O jakimkolwiek systemie absolutnie nie sposób mówić, gdyż myślą przewodnią wszystkich graczy było polowanie na kości.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem wyrównania, przyczem goście dochodzą do niespodziewanego sukcesu przez Ściborowskiego, który przejął podanie Uznańskiego.

Po zmianie na boisku panuje wyłącznie Dąb, a Podgórze ogranicza się do defenzywy. Wyrównanie mimo wielkiej przewagi gospodarzy pada dopiero na 12 minut przed zakończeniem, kiedy to przyziemną bombą Kessner zmusił Koczwarę do kapitulacji. Zwycięska bramka pada w ostatnich dopiero minutach, a autorem jej jest Moczko.

Sędzia p. Romanowski nie sprostał swemu, przyznajemy, trudnemu, zadaniu. (hr)

Czarni kandydują do Ligi

po wyniku remisowym w Wilnie

WILNO, 29.9. — Tel. wł. — **Czarni — WKS. Śmigły 0:0.**

Nad piłkarstwem Wilna zawisło tajemnicze fatum. Od kilku lat walczą piłkarze WKS o wejście do ligi i przy samym końcu stale zawodzą. Tegoroczne boje o ligę są tem tragiczniejsze, że drużyna WKS Śmigły miała przewagę we Lwowie, grając z Czarnymi i mimo to przegrała 0:2. Podobna historja powtórzyła się w Wilnie w spotkaniu rewanżowem.

Drużyny wystąpiły w normalnych składach, jedynie tylko u wilnian zamiast Błaszki grał na prawem skrzydle Polubiński. Od pierwszych minut drużyna wileńska narzuciła ostre tempo i z minuty na minutę zdobywała przewagę, ale niestety nie potrafiła wyrazić przewagi swojej strzałowo.

Czarni mając w zapasie dwie bramki i dwa punkty zdobyte we Lwowie murowali bramkę i grali na czas. Przez cały czas pirwszej połowy wilnianie są pod bramką Czarnych ale nie mogą niestety wykorzystać całego szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych. W drużynie Czarnych b. dobrze grała obrona, pomoc i bramkarz, którzy przyczynili się do uzyskania wyniku remisowego.

Na kilkanaście minut przd przerwą został kontuzjowany dotkliwie piłkarz wileński Pawłowski, któremu rozbito czoło, ale w czasie przerwy lekarz pokleił Pawłowskigo plastrami i powrócił on na boisko.

5.000 ludzi zgromadzonych na stadjonie dopingowało przez cały czas 11 graczy wileńskich, ale i to im nic nie pomogło.

Po przerwie sytuacja zmienia się o tyle, że tempo nieco opada i pod koniec meczu obie drużyny są już wyczerpane. Wynik 0:0 krzywdzi nieco piłkarzy wileńskich. Sędzia Laskowski był nieco przeczulony, ale miał trudne zadanie utrzymania w karbach 22 zdenerwowanych graczy.

Przed meczem nastąpiła miła uroczystość wręczenia popularnemu sportowcowi Wilna Janowi Wieczorkowi nagrody honorowej im. pułk. Zygmunta Wendy. Nagrodę, ofiarowaną przez Miejski Komitet w. f. i p. w., wręczył pułk. Iwo Giżycki. Obecny na meczu pułk. Wenda złożył mu również serdeczne gratulacje.

Ł. K. S. przegrywa na własnem boisku

Główka Nawrota decyduje o dwu punktach

ŁÓDŹ, 29.9.—Tel. wł. — **Legja—ŁKS 1:0. Bramkę zdobył Nawrot.**

W niekorzystnej sytuacji, w jakiej znalazł się ŁKS., dzisiejsza jego porażka z Legją jest specjalnie bolesna. Przedewszystkiem wymknął się handicap własnego boiska, na który zwykle się liczy w zagrożonej pozycji. Gorycz klęski powiększa jednak jeszcze fakt, że raczej łodzianie na zwycięstwo zasługiwali, gdyż według sytuacji podbramkowych byli zespołem lepszym, goszcząc na polu przeciwnika przez 75 m. i przez ten czas niepokojąc stale bramkarza i obrońców.

Dość powiedzieć, że podczas, gdy Piasecki miał wszystkiego trzy piłki do obrony, jego vis a vis miał ich kilkanaście. Liczba rogów 9:0 dla ŁKS jest również wielemówiąca.

Deszcz przeszkodził łodzianom zamienić murowane sytuacje na bramki, a szczęście Kellera nie pozwoliło czerwonym nawet na wyrównanie z rzutu karnego.

Mecz stał na niskim poziomie. Jeżeli po słabej ostatnio grze łodzian wiele sobie po nich obiecywano, zawód, jaki sprawiła Legja jest bardzo dotkliwy. W każdym bądź razie wątpliwa wartość obu drużyn była równa.

Oba zespoły miały względnie dobre tyły i niezaradne ataki, stąd angielski wynik meczu. Legja miała najlepsze punkty w Kellerze i Martynie, o których rozbijało się wszystko. ŁKS. miał natomiast świetną obronę i dobrze grającą pomoc, które wstrzymywały przeciwnika daleko od bramki.

Gra z małemi okresami odbywała się na polu Legji, ale świetnie usposobiony i szczęśliwie grający Keller był nie do pokonania. Obie drużyny wystąpiły w zmienionych składach: Legja bez braci Przeździeckich z debjutującym w bieżącym sezonie Cebulakiem na środku pomocy i Maurerem na prawym łączniku. Skład jej wyglądał następująco: Keller, Martyna, Szczotkowski, Kubera, Cebulak, Krzymowski; Rajdek, Maurer, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

ŁKS. grał bez chorego Fliegla z Gałeckim jako partnerem Karasiaka i w zmienionej linji ataku. Skład jego wyglądał: Piasecki; Karasiak, Gałecki; Pegza I, Welnic, Tadeusiewicz; Pęski, Herbstreich, Król, Sowiak, Miller.

W szóstej minucie o mały włos a byłaby samobójcza bramka. Gałecki wykopuje piłkę, która odbija się od gracza Legji i rykoszetem wraca pod bramkę. Piasecki jest na posterunku. W 2 minuty później niezdecydowany Rajdek przegrywa o kilka kroków przed Piaseckim pojedynek z Tadeusiewiczem. w 15 m. jest ŁKS poraz pierwszy bliski zdobycia bramki: Martyna fauluje Sowiaka; rzut wolny wykonuje Król z taką energją, że Keller z trudem broni na róg. W 29 m. podobna sytuacja na korzyść gości z tą różnicą, że Martyna egzekwuje swój rzut z połowy boiska. W 35 m. Król zaprzepaszcza murowaną sytuację.

W 40 m. niespodziewany wypad Rajdka, który ładnie dośrodkowuje; Piasecki wyskoczył, a źle obliczywszy odległość zdążył tylko piłkę odbić dalej w pole: chwyta ją na głowę Nawrot i szybko kieruje do siatki. 1:0 dla Legji nie peszy bynajmniej łodzian, goście grają bowiem tak słabo, że zwycięstwo jest wciąż aktualne mimo handicapu.

Po przerwie Piasecki nie miał ani jednej piłki do obrony! Keller natomiast nie mógł narzekać na brak zajęcia. Dwukrotnie Król zaprzepaścił pewne sytuacje. W 20 m. bramkarz warszawski broni z trudem nakrywką wypad Herbstreicha.

W 30 m. w wyniku stałej przewagi łodzian i goszczenia na polu gości Szczotkowski zawinia rękę; następuje ciekawe intermezzo: sędzia dyktuje rzut karny i odmierza 11 kroków. Dla pewności że punkt jest dobrze wytknięty sędzia odlicza odległość tegoż do linji pola karnego, coś mu się nie zgadza, sprawdza powtórnie i następnie jeszcze z pięć razy przy chóralnej pomocy publiczności. 5 minut na zegarku trwają targi i jeszcze przed egzekwowaniem rzutu karnego kapitan Legji zastrzega sobie wniesienie protestu spowodu błędnie rzekomo wyznaczonego boiska. Wśród kolosalnego napięciu „11" wykonuje Sowiak: piłkę skierowaną w sam rożek broni Keller na róg.

Jeszcze na chwilę przed końcem bramkarz Legji broni strzał Pęskiego z 4 kroków.

Sędzia p. Staliński z Poznania sprawił zawód kompletny, nie umiał panować nad sytuacją, to też schodził z boiska przy akompanjamencie gwizdów blisko 3.000 widzów. (Lip.)

We Lwowie

LWÓW, 29.9. — Tel. wł. — W ramach kończących się mistrzostw ligi okręgowej rozegrano dzisiaj dwa spotkania. W Stryju Pogoń stryjska pokonała jarosławskie Ognisko 2:1 (1:0). Bramki dla Pogoni zdobyli Legaszewski i Malina, dla Ogniska Jabłoński. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. Pogoń była naogół drużyną znacznie lepszą.

W Rzeszowie Ukraina przegrała z Resovią 1:3 (0:2). W konsekwencji tego wyniku Ukraina spadnie do klasy A. Bramki dla Resovii zdobyli Koleczek, Wróbel i Brytak, dla Ukrainy Worobeć.

LWÓW, 29.9. — Tel. wł. — Jedyną imprezą piłkarską we Lwowie był dzisiaj piłkarski turniej siódemkowy, który został już doprowadzony do ćwierćfinału. Dzisiejsze rozgrywki miały przebieg bardzo zacięty i przeważnie zwycięzcy wygrywali zaledwie z różnicą jednej bramki. Największą sensację stanowiło wyeliminowanie drugiej i trzeciej drużyny Pogoni. Ligowa drużyna Pogoni pokonała Lechję 2:0 (1:0). Zwycięstwo zostało wywalczone bardzo ciężko: obie bramki uzyskał Niechciol, w tem jedną z rzutu karnego.

W SOBOTĘ ZOSTAŁ ZAKOŃCZONY WE LWOWIE KURS PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH, urządzony staraniem LOZPN. Kurs, w którym wzięło udział 20 piłkarzy zarówno klubów lwowskich jak i prowincjonalnych prowadził trener PZPN Otto. Z okazji zamknięcia kursu odbyła się mała uroczystość, podczas której przemówienia wygłosili trener Otto, wiceprezes LOZPN mjr. Paleolog i imieniem kursistów Woźniak.

PRZED ZBLIŻAJĄCYM SIĘ MECZEM Z WROCŁAWIEM, który rozegrany zostanie 6 października we Wrocławiu Reprezentacja Lwowa odbędzie we wtorek mecz treningowy, na którym obecny będzie trener Otto. Ostateczna decyzja w sprawie składu zapadnie dopiero po treningu. Najprawdopodobniej skład przedstawiać się będzie nast.: Łukasiewicz (C); Jeżewski (P), Lemiszko (C); Hanin (P), Czyżewski (Cz), Dziwisz (Cz); Niechciol (P), Zimmer (P), Luchter (P), Żurkowski (Cz) i Borowski (P)

Preiss, kapitan związkowy bokserów krakowskich został na wniosek Wileńskiego Okr. Zw. Boks. dożywotnio zdyskwalifikowany przez P. Z. B. Zmusiło to KOZB do wyboru nowego kapitana związkowego. Został nim przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich p. Roman Moskal.

Gdzie walczyć będą bokserzy krakowscy? Rozwój sportu bokserskiego w Krakowie zależy od uzyskania sali na zawody. Jedyna nadająca się do tego celu sala „Sokoła" jest za droga. To też są starania o uzyskanie hali Okr. Urz. WF i PW. która zarówno ze względu na swe rozmiary jak i niską cenę byłaby wymarzonym terenem.

Kraków Łódź Warszawa

KRAKÓW, 29.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrano w Krakowie następujące zawody o mistrzostwo klasy A.

Olsza — Zwierzyniecki 3:2 (0:1). Bramki dla Olszy uzyskali Chowaniec (dwie), Starek, dla przeciwnika Pamuła II i Szindler. Sędzia dr. Lustgarten.

Wisła I B—Garbarnia I B 2:1 (0:1). Przewaga zwycięzców przez cały czas. Bramki dla Wisły uzyskali Grad i Zatorski, dla Garbarni Zaremba. Sędzia p. Seidner.

Cracovia I B — Legja 6:1 (5:1). Zdecydowana przewaga Cracovii nad najsłabszą drużyną klasy A. Bramki dla Cracovii strzelili Chudzik (3), Opiola, Madryga i Płachta, dla Legji — samobójcza. Sędzia p. Knobel.

Nadwiślan — Unja 1:1 (0:1. Do pauzy przewaga Unji prowadzącej ze strzału Kubińskiego. Po pauzie Nadwiślan wyrównuje przez Koprowskiego. Sędzia p. Słabikowski.

Wawel — Krowodrza 1:0 (1:0). Decydująca bramkę uzyskuje Wawel ze strzału Wróbla. Sędzia p. Zapiór.

ŁÓDŹ, 29.9. Tel. wł. Druga niedziela w piłkarskich mistrzostwach Łodzi przyniosła już zdecydowane zwycięstwa faworytów. Union Touring pokonał pewnie rezerwę ŁKS. w stosunku 4:0. ŁTSG. grało w Pabjanicach z Burzą, wygrywając 4:1, przyczem bardzo dobrą formę wykazali obaj strzelcy bramek Fogt i Królewiecki. PTC grało ze Strzeleckim ks na remis 2:2. Widzew natomiast wygrał z Wojskowym KS 5:3.

ŁÓDŹ, 29.9. Tel. wł. Kapitan związkowy ŁZOPN p. Wawrzyniec Cyll zestawił dziś skład piłkarskiej reprezentacji Łodzi na niedzielny międzymiastowy mecz z Krakowem w Krakowie: Pisarski (WKS,), Karaś — Fliegiel: Chojnacki — Pilc (UT) Tadeusiewicz (Ł. K. S.): Świętosławski (UT), Kostowski (PTC), Król, Sowiak (ŁKS), Stolarski (WKS).

Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

AZS — POGOŃ (GRODZISK) 5:1 (3:1)

AZS wystąpił bez Izydorzaka. Od większej porażki drużynę grodziską uchronił bramkarz. Bramki dla AZS strzelili: Stańczuk II i Kempa po 2 i Majewski jedną. Honorowy punkt dla Pogoni padł z zamieszania podbramkowego. Sędziował dobrze p. Fass.

SKODA — BZURA (CHODAKÓW) 4:3 (:2)

Bzura dzielnie walczyła, musiała jednak ulec lepiej strzałowo dysponowanej Skodzie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Zbroja (2), Rusin i Skwarczewski. Sędzia p. Zawisza.

KPW ORZEŁ — WARSZAWIANKA 2:2 (2:1)

W Orle najlepiej się spisali pomocnicy: Głowacki i Weneś. Bramki dla Orła strzelili: Karasiński 2, a dla Warszawianki: Wieczorek 2.

PZL — ŚWIT 5:2 (0:0)

Zwycięstwo PZL jest w pierwszym rzędzie zasługą napastnika Stępienia. Bramki dla PZL strzelili: Stępień (2), Ślusarczyk, Baraczewski i Łakoński po jednej, dla Świtu: Bzdak II i Car.

ZNICZ — SARMATA 3:2 (0:0)

Po zaciętej walce zwyciężyli gospodarze.

SKRA — MARYMONT 7:0 (3:0)

Wielokrotny mistrz Warszawy — Skra miał w niedzielę najlepszy dzień w sezonie. Bramki dla Skry strzelili: Smosarski II, Więckowski II, Janusz po 2 i Burzyński jedną.

RUCH z Brześcia n.B. rozegrał w sobotę i w niedzielę dwa mecze piłkarskie na boisku Skry. Pierwszego dnia Ruch zremisował ze Skrą w stosunku 3:3 (1:1). Bramki dla Ruchu strzelili: Tomasik, Sikora i Bartosik, dla Skry: Więckowski, Burzyński i Buga.

W drugim dniu Gwiazda wygrała z Ruchem 7:3 (7:1). Podczas tego meczu doszło do scysji z sędzią, który usunął dwuch graczy Ruchu. Bramki dla Gwiazdy strzelili: Szulinger (4) Freiman (2) i Goldberg z wolnego, dla Ruchu: Sikora (2) i Bartosik.

Ruch zaprezentował poziom średniej klasy A.

Pierwszy krok zapaśniczy, rozegrany w hali Fortu Bema w Warszawie zgromadził 30 zawodników. W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobył Fort Bema 16 pkt. przed YMCA — 8 pkt., Legią — 4 pkt. Wyniki spotkań finałowych były następujące: w. kogucia: Marszak (YMCA) pokonał w 5 m. Tokarskiego (FB); w. piórkowa: Włodarkiewicz (L.) wygrał z Rouperiem (Elektr.): w lekka: Nitka (Rywal) wygrał z Kłudkiewiczem (FB); w. średnia: Grudkowski (FB) pokonał Szachmakasa (FB); w. średnia: Samal (FB) pokonał Dude (Elekt.); w. ciężka: Wyszywacz (FB) wygrał z Barnem (Iskra). Sędziował p. W. Ziółkowski.

Na Śląsku

CHORZÓW, 29.9. — Tel. wł. — Dzisiejszej niedzieli na Śląsku rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie. Spokój zakłócono tylko w jednem miejscu, mianowicie w Mysłowicach, gdzie w czasie meczu 09 — Naprzód (Katowice), publiczność wdarła się na boisko, pobiła graczy, tak że zawody musiano przerwać przy stanie 3:0 dla Naprzodu.

W Lidze śląskiej Naprzód (Lipiny) pokonał Koszarawę z Żywca 5:2 (4:0). Wawel rozprawił się z BBKS (Bielsko) 4:2 (1:0). Czarni, jak było do przewidzenia, pokonali Amatorski KS 3:2 (2:1), a KS Chorzów zremisował z 06 — Katowice 1:1 (1:1).

W mistrzostwach klasy A Strzelec (Łagiewniki) rozgromił Jedność (Michałkowice) 5:1, 96 Mysłowice uległo Kościuszko (Szopienice) 0:1, Orzeł (Wełnowiec) pokonał nieznacznie 24 Szopienice 2:1, Ligocianka — IFC 3:2, a Kresy (Chorzów) — Naprzód (Ruda) 2:0 (1:0). Pozatem notujemy wyniki: Walka (Makoszowy) — KS 27 Orzegów 1:1, Czarni (Gorzycki — 22 (Gołkowice) 3:0, Biała Lipnik — Beskid Andrychów 8:1 (4:1).

W meczu o wejście do Ligi śląskiej Słowian rozgromił 22 Mała Dąbrówka 5:0 (2:0), uzyskując bramki ze strzałów Chiebka (3), Solca i Krysta. Zawody prowadził p. Knauer, dobrze. Słowian tem samem zakwalifikował się ostatecznie do Ligi śląskiej, zdobywając tytuł mistrza klasy A Śląska.

Teraz znów problem austrjacki

Krynica, we wrześniu.

Dystans 14-tu dni plus wolna od wysokich napięć piłkarskich atmosfera krynicka stwarza korzystną linję perspektywiczną dla oceny sytuacji polskiego piłkarstwa.

Określenie to jest zresztą szerokie. Wszak pod mianem „polskie piłkarstwo" rozumiemy coś więcej jak jedna lub dwie reprezentacje państwowe! A w tej chwili chodzi nam właśnie jedynie o ten **specjalny odcinek.** Jest on zresztą wysoce aktualny w związku z czekającem nas już za sześć dni spotkaniem z Austrją i w dalszej odległości — meczem z Rumunją.

O ostatnich występach naszych reprezentacyj piłkarskich na terenie Wrocławia i Łodzi pisano już tak wiele i różnie, że nie miałoby celu powracać do detalów, tembardziej, gdy obserwowało się je zdaleka, pociągając statecznie przez rurkę Zuberka i Sołotwinkę miast wina bankietowego przy stole pod „Vier Jahreszeiten" lub w łódzkim „Grandzie".

Nie chodzi też o szczegóły lecz o t. zw. generalną linję, jaka przewijać się będzie jeszcze przez dłuższy czas poprzez wszystkie nasze poczynania piłkarskie, zakrojone na nieco szerszą skalę.

●

Przed meczem z Niemcami zalecaliśmy stosowanie taktyki defenzywnej, zastrzegając się, że uważamy ją za środek **dorywczy** bez przesądzania przyszłości. Środek ten był konieczny, by uzyskać w danej chwili z Niemcami wynik możliwie najkorzystniejszy. Zdajemy sobie sprawę, że klęska pozostaje klęską i radość z przegranej jeden do zera jest — bezwzględnie biorąc — wątpliwym triumfem.

Chodziło jednak o moment psychologiczny, o przełamanie nastroju ciężkiego defetyzmu, który wdarł się w szeregi piłkarskie i wrazie wysokiej porażki osiągnąć mógł katastrofalne rozmiary.

Temu właśnie udało się szczęśliwie zapobiec. Udało się nietylko dzięki specyficznej taktyce, ale przedewszystkiem: dzięki **ofiarności i ambicji całej drużyny,** która podrażniona zbyt pewną postawą przeciwnika zdobyła się na nadzwyczajny wysiłek, świadczący dodatnio o drzemiących w piłkarstwie naszem wartościach.

Zryw taki był konieczny, by natchnąć opinję nową wiarą i ufnością we własne możliwości, których po feralnych klęskach nie chciano więcej notować.

●

Zasadniczo, gdy chodzi o materjalne dobra naszego futbolu, od meczu z Jugosławją do spotkania z Niemcami niewiele się zmieniło. W ciągu dwu tygodni nie wyrosły nowe talenty, ani też nie poduczono się na tyle, by skutecznie przeciwstawić się drużynie, reprezentującej bezsprzecznie czołową klasę kontynentu. Zmiana nastąpiła jedynie w systemie ujmowania pewnych spraw, który groził poważnie zupełnem skostnieniem. Na myśli mamy metodę dobierania reprezentacji, owe kurczowe trzymanie się pewnych nazwisk i zasad, bez liczenia się z nieustającą fluktuacją życiową, zmieniającą warunki i przyjęte prawdy.

Rewizja poglądów nastąpiła niemal w ostatniej chwili i przyznać trzeba, że gruntownie. Kapitan sportowy, p. Kałuża, gdy raz już zdecydował się powiedzieć: „A" nie zawahał się dodać nietylko „B" ale i „C". Rezultatem tego było cenne odkrycie nowego obrońcy, który zdając egzamin w najtrudniejszych warunkach uprawnia do optymistycznych nadziei na przyszłość. To była jedna z bardziej realnych zdobyczy meczu wrocławskiego, gdzie pozatem wprowadziły się dobrze i inne nowe siły.

●

Wiele krwi napsuł natomiast mecz z Łotwą. Krytykowano ostro graczy i kierownictwo, zapominając przeważnie znów o właściwym celu i zadaniach całego spotkania!

Naturalnie, że wynik remisowy z Łotwą nie należy do przyjemności, że milej byłoby zanotować nowy sukces! Ale ostatecznie nigdzie nie powiedziano, że wiecznie musimy bić naszych północnych sąsiadów na głowę, a pozatem, że obok reprezentacji, która dzielnie stawiła opór Niemcom, mamy nagle dysponować drugim pełnowartościowym garniturem!

Mecz z Łotwą w warunkach, jakie panowały przed pamiętnym 15-ym września 1935 r. miał przedewszystkiem posłużyć do wypróbowania niektórych jednostek i... zadanie to całkowicie spełnił! Przedewszystkiem wykazał wszystkim, którzy nie chcieli w to jeszcze wierzyć, że Nawrota nie można już użyć w poważnej potrzebie. Wykazał pozatem, że Smoczek jest obecnie w formie i mógłby wchodzić w rachubę przy potrzebie łatania pewnych luk. Mecz łódzki dał kilka ciekawych wskazówek, gdy chodzi o nowych graczy, powołanych do bronienia barw państwowych.

Jedni odpowiedzieli w stu procentach zadaniu, inni w mniejszym stopniu, inni znów... całkowicie zawiedli. Dzisiaj więc wiemy, że na tych ostatnich nie ma co liczyć, a kilku innych zawodników możemy mieć jeszcze pociechę.

Gdy chodzi o tę drugą kategorję zalecalibyśmy jednak pewną ostrożność! Zbyt szybko popada się u nas z jednej przesady w drugą. Wydając ocenę nie pamięta się częstokroć o mierniku, na którym została ona wycyrklowana. Nie będziemy tutaj rozwodzili się nad klasą piłkarzy łotewskich i w związku z tem sprowadzali niektóre zbyt entuzjastyczne oceny naszych piłkarzy do właściwego poziomu. Na to znajdzie się sporo sposobności przy omawianiu składu przeciw Austrii.

●

I tak dobrnęliśmy szczęśliwie do aktualnego tematu!

Na tle ostatnich wydarzeń, nabiera mecz rewanżowy z Austrją szczególniejszej pikanterji. Teoretycznie rzecz biorąc, powinnibyśmy pokonać drugi garnitur Austrji, z chwilą gdy stawiliśmy skuteczny opór najlepszej reprezentacji Rzeszy! Logicznie tak by wypadało, tembardziej, że gra toczyć się będzie przecież na własnem boisku Rzeczywistość przedstawia się jednak nieco inaczej.

6 października staną piłkarze nasi przed zupełnie nowemi problemami, wobec których doświadczenia wrocławskie okazać się mogą mało istotne!

Po Austrjakach spodziewać się możemy dwu rzeczy: albo zabraknie im ambicji — co się niejednokrotnie zdarzało — i grać będą opieszale, a wówczas energiczną postawą możemy ich zaskoczyć i pokonać, albo też: wiedeńczycy potraktują mecz bardzo serjo, rozwiną całą skalę swych umiejętności, zabłysną bogatym repertuarem konceptów, dając temsamem graczom naszym możność wykazania, w jakim stopniu potrafiła samodzielnie reagować na nieoczekiwane zwroty w sytuacji bojowej. W tym wypadku sprawa byłaby już znacznie trudniejsza.

Powiedzmy sobie bowiem z ręką na sercu: problem taktyczny, gdy chodziło o Niemców, był znacznie uproszczony. Mimo ustawicznych zastrzeżeń, grę ich cechuje pewien szablon, którego znajomość pozwala na ustalenie już zgóry środków zaradczych. Tak było przed Wrocławiem, gdzie odnieśliśmy też sukces.

Fakt ten nie wystawia zbyt pochlebnego świadectwa zdolnościom taktycznym elity piłkarskiej Rzeszy, jak i z drugiej strony nasuwa poważne wątpliwości, co do wartości systemu kostniejącego w pewnych ustalonych zgóry szematach.

Nie wiemy w tej chwili, jakie będą dyspozycje bojowe naszego kierownictwa na mecz z Austrją Czy nadal obowiązywać będą dyrektywy wrocławskie, czy też graczom pozostawiona zostanie pewna swoboda?

Szczerze mówiąc, ze stanowiska „naukowego", interesowałoby nas bardzo, jak też odpowiedzieliby Austrjacy na system wzmocnionej defenzywy? Czy usiłowaliby go sforsować za wszelką cenę siłą, czy też pewnemi koncepcjami myślowemi potrafiliby rozluźnić jego spoidła. Byłoby to bardzo pouczające, gdyby... nie szło o własną skórę.

Ponieważ rola królików doświadczalnych nie zawsze jest wdzięczna wolelibyśmy, by nasz odpowiedzialny sztab piłkarski dokładnie zainteresował się temi problemami i ustalił odpowiednie wytyczne.

Napad jest w tej chwili najczulszym punktem naszego zespołu reprezentacyjnego. Prześladuje go jednak prawdziwy pech. Stracił Wilimowskiego w pełni sił, a pozatem raz poraz rezygnować musi z Matjasa.

Jak wynika z ostatnich wiadomości ze Lwowa gracz ten zachorował dla odmiany na anginę i przez dwa dni pilnować musiał łóżka. W niedzielę pojawił się już wprawdzie na boisku jednak stan Matjasa nie jest dostatecznie wyklarowany.

Nie o tem chcieliśmy jednak w tej chwili mówić. Interesuje nas raczej koncepcja, która przewiduje ewentualne przesunięcie Kisielińskiego na pozycję lewego łącznika z tem, że na lewem skrzydle zagrałby Borowski, a trudno jej przyklasnąć. Nie widzimy bowiem najmniejszej racji, by z chwilą, gdy mamy wreszcie względnie dobrego skrzydłowego — przesuwać go na inną pozycję. Może się bowiem zdarzyć, że zamiast dobrego skrzydłowego, mielibyśmy złego łącznika i złe skrzydło.

Borowski jest bezwątpienia graczem o dobrych zadatkach, jednak gra zbyt prymitywnie, to też wystawienie go specjalnie przeciw technicznie i taktycznie dojrzałym Austrjakom mało miałoby uzasadnienia.

●

Skład przeciw Austrji ustalony zostanie definitywnie po czwartkowym treningu, do którego kapitan PZPN p. Kałuża wyznaczy w poniedziałek wieczorem kilkunastu graczy. W obecnej chwili nie mamy przeciw metodzie tej żadnych zastrzeżeń. Wobec niepewności co do udziału niektórych graczy trzeba poczekać do ostatniej chwili, jak przedstawiać się będzie ich stan zdrowotny. Tworzenie teraz prowizorycznych zestawień — nie miałoby najmniejszego celu. Ostatecznie należy się też liczyć ze sportowemi ambicjami graczy, którym nie uśmiecha się ewentualne późniejsze wykreślenie z listy reprezentatów.

Gdy chodzi o drużynę przeciw Austrji, to zdaniem naszem nietylko ustawienie ataku wymaga dokładnych rozważań, ale przyjdzie też zastanowić się, czy nie poczynić pewnych zmian w tylnych formacjach. Z chwilą gdy zdecydowaliśmy się już na zupełnie słuszną metodę „elastyczności" należy ją logicznie kontynuować.

Gracze, którzy, dzięki pewnym specyficznym walorom nadają się przeciw Niemcom — mogą nie odpowiadać w walce z Austrją i vice versa. Racjonalne montowanie drużyny polega nietylko na uwzględnianiu własnych możliwości, ale i zalet, czy wad — przeciwnika.

Narcyz Sussermann.

Stadjon w Łazienkach ożył!

Pierwsze dwa dni międzynarodowych zawodów konnych

Przygrywką do tegorocznych międzynarodowych konkursów hippicznych jest konkurs „Ujeżdżania konia", który, zwłaszcza w swej pierwszej części — próbie na czworoboku jest konkurencją optycznie mało efektowną.

A jednak konkurs ten posiada znaczenie kapitalne, jeśli wziąć pod uwagę, że stwarza on podstawy pod opanowanie wierzchowca, oraz wyrobienie w nim nietylko walorów skokowych, lecz i wytrzymałościowych.

Tegoroczny konkurs „Ujeżdżania Konia" rozgrywa się w trzech serjach, w zależności od wieku koni i zdobytych przez nich nagród pieniężnych i dzieli się na: próbę na czworoboku, (na terenie I DAK), próbę w skokach (30.IX w Łazienkach) i próbę wytrzymałości (8.X w Moczydle pod Wilanowem).

Próba na czworoboku polega na t. zw. wypracowaniu konia, który ma wykonać pod jeźdźcem przeróżne wolty, kłusy, galopy i zatrzymania, ściśle ograniczone i przestrzenią i czasem. Za wszelkie przewinienia sędziowie notują skrupulatnie punkty karne, których najmniejsza ilość zapewnia pierwsze miejsce.

I SERJA

1) Blekot (rtm. Sokołowski) — 16, 2) Buk (rtm. Kawecki) — $26\frac{4}{12}$, 3) Bizun (rtm. Kapuściński) — $31\frac{4}{12}$, 4) Bej-Dezerter (por. Mickunas — 41, 5) Castaniette (p. W. Schoen) — 43, 6) Astronom (por. Boczkowski) — $48\frac{4}{12}$, 7) Aprilis (por. Boczkowski) — 50, 8) Bambino (rtm. Kawecki) — 58, 9) Artysta (por. Cuber) — 76, 10) Karabela (p. W. Schoen) — $80\frac{8}{12}$, 11) Awanturnik (por. Męczarski) — 85, 12) Anita (kpt. Ruciński) — $100\frac{8}{12}$.

II SERJA

1) Abd-el-krim (rtm. Kulesza) — 14, 2) Waluta (por. Totjew-Wassan-Bek) — $21\frac{4}{12}$, 3) Zuzanna (rtm. Kuchcicki) — $22\frac{4}{12}$, 4) Tulipan (por. Rojcewicz) — $22\frac{8}{12}$, 5) Wróżka (por. Mossakowski) — $27\frac{8}{12}$, 6) Zator (rtm. Sokołowski) — $28\frac{4}{12}$, 7) Walczyk (por. Mickunas) — $28\frac{8}{12}$, 8) Wiking II (por. Sokołowski) — 33, 9) Zadymka (por. Komorowski) — $33\frac{4}{12}$, 10) Wandal (por. Czerniawski) — 35.

11) Zwiahel (mjr. Trenkwald) i 12) Rakieta (por. Szeloch) — ex aequo $36\frac{4}{12}$, 13) Złota Pani (por. Korytkowski) — $36\frac{8}{12}$, 14) Tajfun (por. Skulicz, 15) Zamożny (por. Tudziński) i 16) Zuchwała (por. Pawłowicz — ex aequo 43, 17) Trop II (por. Totjew-Wassan-Bek) — $46\frac{4}{12}$, 18) Toska (rtm. Zgorzelski) — $47\frac{4}{12}$, 19) Wdzięczny (por. Męczarski) — $53\frac{4}{12}$, 20) Aldona (p. M. Szopa — $101\frac{8}{12}$.

III SERJA

1) Zagadka (rtm. Kulesza) — $16\frac{4}{12}$, 2) Dunkan (mjr. Lewicki) —17, 3) Nasturcja (rtm. Kuchcicki) — $17\frac{8}{12}$, 4) Walny (por. Czerniawski) — $26\frac{8}{12}$, 5) Regent (jen. Anders) — $40\frac{8}{12}$.

Do specjalnej próby, o nagrodę kon. W. Schoena, zakwalifikowano z powyższych tylko 9 koni, które uzyskały kolejność nast.:

1) Dunkan (mjr. Lewicki) — $1\frac{4}{12}$, 2) Zagadka (rtm. Kulesza) — $1\frac{8}{12}$, 3) Abd-el-Krim (rtm. Kulesza) — 2, 4) Nasturcja (rtm. Kuchcicki) — $3\frac{4}{12}$, 5) Buk (rtm. Kawecki) — $3\frac{8}{12}$, 6) Tulipan (por. Rojcewicz) — 4, 7) Zuzanna (rtm. Kuchcicki) i 8) Blekot (rtm. Sokołowski) — ex aequo $5\frac{8}{12}$, 9) Bizun (rtm. Kapuściński) — 6.

Do przewidzianych regulaminem nagród zakwalifikowano trzy pierwsze z wymienionych koni, przyczem zaznaczyć należy, że uwarunkowane jest to normalnem skończeniem wszystkich prób konkursu ujeżdżania konia (X.)

*

Międzynarodowe zawody konne otwarte zostały w Łazienkach w sobotę przed południem, przyczem na pierwszy ogień poszła 2-ga serja konkursu otwarcia, dla koni już nagrodzonych.

Aż 14 koni przeszło parcour bezbłędnie, zadecydował zatem o kolejności czas. Tu mamy do zanotowania pierwszy sukces, gdyż zwyciężył Polak, rtm. Skupiński na „Promieniu", wyprzedzając słynnego Włocha ppłk. Borsarelli na „Crispie" o 0,2 sekundy. Oto wyniki:

1) rtm. Skupiński (Promień) — 1.08,4, 2) ppłk. Borsarelli (Crispa) — 1.08,6, 3) rtm. Momm (Baccarat IV) — 1.11, 4) rtm. Szosland (Donese) — 1,11,4, 5) mjr. Lequio (Bufalina) — 1.12, 6) por. Broks (Namejs dawny Owoc) — 1.13,4, 7) por. Brandt (Baron IV) — 1.14, 8) por. Mossakowski (Wenecja) — 1,16,2, 9) kpt. Karklins (Greja) — 1,16,6, 10) kpt. Mrowec (Sabinka) 1,17,4, 11) mjr. Lewicki (Dunkan) — 1.20,2, 12) por. K. Hasse (Olaf) — 1.25,8, 13) por. Skiba (Tundra) — 1.26,4, 14) por. Brandt (Tora) — 1,27 6, [illegible] por. Piechocki (Roma) 1.08,8 i 4 błędy.

Wstęgi zdobyli: por. Czerniawski (Dyon), por. Broks (Kialps), kpt. Filipponi (Nasello), por. Męczarski (Psyche-Urodziwa), kpt. Biliński (Rabuś).

Jak widzimy, w pierwszej 15-ce znalazło się aż 7-miu jeźdźców polskich.

Około godz. 13-ej dokonano tradycyjnej prezentacji uczestników, podczas specjalnej defilady drużyn.

Następnie wręczono publicznie medale olimpijskie, zdobyte przez 6-ciu naszych oficerów. Dekorowani zostali: ppłk. Rómmel, mjr. Antoniewicz, mjr. Królikiewicz, mjr. Trenkwald i rtm. Szosland. Por. Gzowski był nieobecny.

Serja 1-sza konkursu otwarcia, przeznaczona dla koni młodych, jeszcze nie nagrodzonych, przyniosła pełny triumf Niemcom. Zajęli oni 3 pierwsze miejsca.

1) por. Brandt (Derby) — 1.05, 2) rtm. Hasse (Calmote) — 1.06,6, 3) rtm. Hasse (Nemo) i 4) rtm. Kulesza (Abd-el-Krim) — ex aequo 1.08,8, 5) rtm. Momm (Bianca) — 1.09,6, 6) por. Bonivento (Ronco) — 1.09,8, 7) kpt. Koehler (Coelite) — 1,10, 8) rtm. Nemeth (Egyetlen) — 1.10,2, 9) por. Komorowski (Wizja) — [illegible], 10) por. Męczarski (Wdzięczny) i 11) por. Gutowski (Znachor) — ex aequo 1.11, 12) por. Jostsons (Mikelis) — 1.11.8, 13) por. Rojcewicz (Tulipan) — 1.12,8, 14) mjr. Cacciandra (Illo)— 1,13, 15) mjr. Lequio (Star) — 1.13,8.

Wstęgi zdobyli: por. Bonivento (Serpe), rtm. Nemeth (Lavarone), mjr. Bettoni (Juno), kpt. Dąbski-Nerlich (Przybysz), por. Jostsons (Ljedonis), por. Kwieciński (Tatta), por. Kwieciński (Toruń), por. Enbrody (Nefelejts) por. Siedlecki (Aktor), kpt. v. Bodo (Gyorgya).

Jeźdźcy cywilni zmierzyli się w serji 3-ciej, a palmę pierwszeństwa zdobyła tu amazonka polska. Oto wyniki:

1) p. Zwierzchowska (Urwis) — 1.06,2, 2) p. Schoen (Dorian) — 1.06,6, 3) p. Iwanowski (Kładka) — 1.07,2, 4) p. Baudouin (Shuggy) — 1.07,8, 5) ks. Odeschalschi (Devole) — 1.09,2, 6) p. Schmidt (Johanniter) — 1.09,8, 7) p. Chodkiewiczówna (Niepoń) — 1.10, 8) p. Grabianowski (Latawiec) — 1.10,8.

Nagrody wręczał szef sztabu głównego, gen. Stachiewicz. (x).

Kronika zagraniczna

IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE

Igrzyska bałkańskie w lekkiej atletyce, które odbyły się w dniach 21, 22 i 29 września przyniosły w ciągu pierwszych dwu dni następujące wyniki: 100 mtr.: Frangudis (G) 10,6, 2) Kovacs (R) 10,8, 3) Raff (T) 10,9; 800 mtr. Georgakopules (G) 1:58, 2) Nikhazi (J) 2:00, 3) Lapusan (R) 2:02,2; 5 klm.: Brucan (J) 16:00, 2) Cristea (R) 16:09,4, 3) Gutis (G) 16:18; skok wwyż: Mikics (J) 175, 2) Pulyos (T) 175; oszczep: Karakas (T) 59.25, 2) Vamann (R) 58.04, 3) Smejda (J) 57.20; 4 x 400 Grecja 3:28,4, 2) Jugosławja 3:29.2, 3) Rumunja, 4) Turcja, 5) Albanja.

200 mtr.: Frangudis (G) 22,2, 2) Raff (T) 22,5, 3) Sakellariu (G) 22,7; skok wdal: Lambrakis (G) 710, (a nie 760 jak podawaliśmy), 2) Jonescu (R) 708, 3) Novakovics (J) 685; dysk Sillas (G) 48.41, 2) Veisi (T) 45.58, 3) Narancic (J) 43.56; 400 płotki: Mandicas (G) 57,1, 2) Baucsak (J) 57,4, 3) Skiedas (G) 58,7; sztafeta olimpijska Grecja 3:26,7, 2) Rumunja 3.27, 3) Jugosławja 3:31, 4) Turcja, 5) Albanja.

KONKURSY W NEW YORKU

Konkursy hippiczne w New Yorku (6 — 12 listopada będą miały tym razem bardzo interesującą obsadę. Poza jeźdźcami europejskiemi (Szwecja, Holandja i Irlandja) startować będą Amerykanie i interesujący goście z Ameryki Południowej: z Chile i z Argentyny.

FUQUA NIE BĘDZIE NA OLIMPJADZIE

Jeden z najlepszych biegaczy Ameryki, Ivan Fuqua, mistrz Stanów Zjednoczonych na 400 mtr. w latach 1933 i 1934, nie pojedzie do Berlina. Dostał on świetną posadę trenera na uniwersytecie w Connecticut.

OLIMPIJCZYCY — NARCIARZE AUSTRJI

Austrja wysyła do Garnisch 26 narciarzy i 4 narciarki; od 15 listopada trenować oni będą w Schronisku Drezdeńskiem w Alpach stubajskich. Cała ekspedycja austrjacka zamieszka definitywnie podczas Igrzysk w Innsbrucku, albo jeszcze bliżej granicy niemieckiej (Seefeld, Scharnitz).

W Norymberdze zostanie wybudowany stadjon na 200.000 widzów. Największy dotychczas stadjon na świecie był w Glasgow — Hampden Park na 134.170 widzów.

A. Z. S. lepszy od Warszawianki

Mecz lekkoatletyczny AZS — Warszawianka rozegrany na boisku AZS w parku Paderewskiego zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 64:51. Poszczególne wyniki: 110 m. płotki — Pławczak 17.2, 2) Twardowski 17.4; 5) klm. — Wiśniewski (W) 16:25.8, 2) Romanowski 16:39, 3) Żak (A) 17:51, 4x200 m. — AZS 45.3. Drużyna Warszawianki (45 sek.) została zdyskwalifikowana, 4x400 m. — Warszawianka 3:34, 2) AZS 3:36.8 3x1000 m. — Warszawianka 8:28, 2) AZS 8:28.2, wdal — Pławczyk 696, 2) Strolau 621, wwyż — Pławczyk 182 2) Gierutto (poza konkursem) 176, kula— Pabiś (A) 13.67, 2) Gierutto (W) 16.63 dysk — Gierutto 41.18, 2) Pławczyk 40.65, oszczep — Żwirek (W) 51.68, 2) Pławczyk 51.28. Obie drużyny wystąpiły silnie osłabione.

W ramach zawodów odbyła się eliminacja przed meczem z Węgrami w biegu na 100 m. wygrał Krawczyk (Legja) 11.5 przed Ładą 11.6 i Szymańskim (Sok. Leszno) 11.7. Eliminacja w biegu na 300 mtr. odłożona została do 6.X.

Odpowiedzi Redakcji

P. dr. Gnoiński, Wilno. Bilet na mecz z Austrją wysyła P.Z.P.N. za zaliczeniem do Wilna.

P. H. D., Pruszków. Sprawdzimy w archiwum i damy dodatkową odpowiedź.

P. Stefan Szyc, Lwów. Zapewniamy Pana, że turniej piłki nożnej był rozgrywany podczas Igrzysk IX-ej Olimpjady w Amsterdamie w roku 1928. Tytuł mistrza świata zdobył Urugwaj, bijąc w finale Argentynę 2:1, w półfinale Włochy 3:2, w ćwierćfinale Niemcy 4:1, w ⅛ finału Holandję 2:0.

„Czytelnikowi z Pomorza". Do klasy A Pom. O.Z.P.N. weszła drużyna „Kabla" z Bydgoszczy, a drugie miejsce zajęła drużyna „Bałtyku" z Gdyni.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 27)

STRESZCZENIE

Dwaj entuzjaści sportu, ludzie uczciwi, Teofil Bajc i Waldemar Klubman, poznają bogatego reemigranta z Argentyny, znającego się wspaniale na piłkarstwie i przeprowadzają jego wybór na prezesa K. S. Piast, klubu o świetnych tradycjach, lecz zrujnowanego i zagrożonego spadkiem z Ligi. Zadaje to cios ambicjom dotychczasowego wiceprezesa Horewnickiego.

Tymczasem nowy prezes odkrywa dwu swym przyjaciołom, że jest on owym słynnym bramkarzem, którego pod nazwiskiem Charles Grant znała cała Argentyna. Prosi jednak o zachowanie tajemnicy nadal.

Jankowski porządkuje stosunki w klubie od podstaw, płaci długi, pleni bakterje dezorganizacji. Myśli jednak ciągle o odnalezieniu jakiegoś Chmureckiego, z którym ma do załatwienia „rozrachunki" z czasów przed emigracją. Sprawę tę powierza spotkanemu przypadkiem koledze szkolnemu — Miguszowi.

Przyszedłszy uregulować długi „Piasta" do Ligi, Jankowski poznaje p. Lili sekretarkę, do której oddawna zaleca się bezskutecznie Horewnicki. Ten ostatni orjentuje się wlot, że Argentyńczyk spodobał się młodej wdówce i to doprowadza go do rozpaczy.

Tymczasem Jankowski „zabiera się" do drużyny ligowej. Zwołuje specjalny trening, i zdumiewa wszystkich swym znawstwem. Konterski, bramkarz ligowy, spóźnia się, nie chce trenować, żąda pokrycia jakichś fikcyjnych rachunków, a po scysji z Jankowskim zostaje zawieszony, co wywołuje przerażenie u Bajca.

Warchoł Konterski znajduje „moralne" oparcie u redaktora Mety — Dziobka, z którego znów pokpiwa współpracownik Echa Stadjonu, zwany „królem wywiadu" — Midorowicz.

ROZDZIAŁ V.

Tradycja! Wielka rzecz. Ileż bredni wyczyniali w imię jej nasi przodkowie, o ile więcej wyczyniamy my sami. Bo niebezpieczeństwo tradycji leży w tem — że narasta. Jak kurz na oknach, jak odciski na palcach, jak grzechy na sumieniu. Te dwa ostatnie porównania są zresztą niezbyt udane, bo do odcisków i grzechów dochodzi się własnym wysiłkiem, zawdzięcza się je wyłącznie sobie. A na tradycję pracują wspólnie całe pokolenia, narody i rasy.

Tradycja sięga wszędzie, a najprzykrzejsza jest może tradycja rodowa. Miałeś, powiedzmy, biedny Czytelniku takie nieszczęście, że Twój praszczur był wojewodą, więc wypada Ci w dzisiejszych trudnych czasach podkreślać na każdym kroku swoje szlachectwo. Nie wystarcza ci, że jesteś dzielnym szewcem, mechanikiem, komiwojażerem, wogóle dzielnym i pożytecznym człowiekiem, wzgląd na szczytną tradycję rodową skłania cię nieraz dośmiesznych wyskoków życiowych, fałszuje twoją istotną wartość. A broń Boże naodwrót! Niech tam kiedyś komuś, w którémś tam twojem pokoleniu powinęła się noga! Jesteś zgubiony. Przyszedłeś na świat z zamazaną tradycją —i giniesz marnie.

Cały ten ponury wstęp prowadzić ma jednak do spraw wcale nieponurych, choć też tradycyjnych. Do czwartkowych bridge'ów u mecenasa Zgody.

Tak jak co roku odbywają się rozgrywki o Davis Cup, a na Tamizie wyścig ósemek Oxfordu i Cambridge, tak co czwartek odbywał się bridge u mec. Zgody. Bridge „ligowy". Tradycyjny, ale młody, bo datujący się zaledwie od dwu lat. To znaczy od chwili, kiedy mec. Zgoda stanął na czele Ligi.

Mecenas nie znał tajników piłkarstwa. Wyjaśniam to odrazu, aby zapobiec wszelkim ewentualnym docinkom i wyrzutom, które zapalczywy czytelnik mógłby kierować w stronę tego poważnego i zacnego człowieka. Nie znał piłkarstwa. Oświadczył to otwarcie zaraz przy wyborze. Ale kochał sport, z przyjemnością poświęcał mu czas i posiadał, niedostępną większości naszych działaczy sportowych, zdolność trzeźwego, objektywnego patrzenia na rzeczy. Przyjąwszy prezesurę Ligi wytknął sobie za zadanie, ni mniej, ni więcej tylko uszlachetnienie nowego sobie zbliska, a cieszącego się na odległość niezbyt pochlebną opinję, otoczenia.

Uważając, że dokonać tego można jedynie przez bezpośrednie obcowanie, urządzał u siebie co czwartek meetingi bridge'owe. Poza pewną stałą partją, zapraszał również upatrzonych kandydatów do zbadania i ewentualnego uzdrowienia. Zebrania zarządu Ligi nie nadawały się zupełnie do wytkniętej akcji. Zbyt przepojone były ładunkami elektryczności, stwarzanemi przez niekończące się spory klubowe i krzyżowania się osobistych ambicyjek. Kulturalny, rozumny mecenas, był zupełnie przerażony pierwszem takiem zebraniem. Osobistemi zaletami charakteru zdołał po pewnym czasie zmienić nieco ich dawną atmosferę, ale uznał, że pożyteczną dla piłkarstwa pracę może prowadzić tylko pod swoim dachem. Czwartkowy bridge, „tradycyjny", jak go nazywano w całej Warszawie, był więc w gruncie rzeczy jedynie pozorem, pod którym Zgoda mógł sprowadzać do siebie ligowców na „kurację".

Los chciał, że tego czwartku, o którym będzie mowa, „tradycyjny" bridge miał się rozwiać.

Równo z uderzeniem godziny 8-ej zjawił się przewodniczący W. G. i D. Nepomucen Szarża, a w chwilę po nim arbiter ligowy mgr. Jakób Majner. Nie przybywała tylko „czwarta ręka" wieczoru pan Jan Horewnicki...

— Ten Horewnicki, ten Horewnicki — denerwował się Szarża — gra, będę szczery, jak noga, no, ale żeby choć nie zadzwonić!... Cóż, panie mecenasie, nici z bridge'a!...

— Trudno. Nie zdarzyło się to dotąd w ciągu całych dwu lat, ale cóż zrobić. Żałuję bardzo, że trafiło tak akurat na pierwszą wizytę pana Majnera...

— Ależ, panie mecenasie, samo zaproszenie jest dla mnie zaszczytem!...

— Drogi panie, skąd zaraz zaszczyt. Poprostu mielibyśmy kilka roberków. A tak, porozmawiamy sobie...

— Co się ostatnio dzieje z tym Horewnickim? — rozłożył pytająco ręce Szarża. — Chodzi jak ścięty, unika ludzi... To zresztą można mu darować, jego sprawa, ale psuć tradycyjnego bridge'a, to doprawdy nietakt!... Czyżby się tak przejął fatalną pozycją Piasta?... Czyż on sam, wiceprezes, jest w stanie temu zaradzić?...

— Pan żartuje chyba — rozwarł w uśmiechu tłustą twarz Majner — przecie Horewnicki od paru tygodni nie jest już wiceprezesem Piasta! Kierownikiem klubu jest już oddawna pan Jankowski...

— Jankowski?... Jankowski? — przypominał sobie Szarża. — Znam kilku graczy ligowych jego nazwiska, ale o Jankowskim, prezesie Piasta nie słyszałem.

— Niemożliwe! Cała prasa...

Nepomucen Szarża wydął pogardliwie wargi.

(C. d. n.)

Mamy podwójnego mistrza

Napierała zdobywa tytuł i na torze

Cóż za dziwna historja! Popończyk, od trzech lat bezkonkurencyjny w wyścigach amerykańskich od trzech lat... przegrywa najważniejszy wyścig o mistrzostwo Polski! W walce o koszulkę z Białym Orłem traci zmysł taktyczny, gubi formę i przestaje być groźny nawet na finiszu, gdzie normalnie roznosi swoich przeciwników! Kilka dni temu był najlepszym z Polaków na meczu z Niemcami, a na mistrzostwach już absolutnie nie potrafił odegrać poważniejszej roli.

Wytworzyła się zatem sytuacja paradoksalna. Popończyk, niewątpliwie najbardziej utalentowany polski długodystansowiec torowy, zdobywa wicemistrzostwo... w szprincie, a w swojej najwybitniejszej specjalności oddaje tytuł w ręce... stuprocentowego szosowca — Napierały!

Przebieg wyścigu był mało ciekawy. Jeden tylko piękny zryw Napierały wniósł do niemrawej walki dłuższe nieco ożywienie.

Pierwsza połowa wyścigu, to tylko zbiorowy spacer konkurentów, urozmaicony krótkiemi momentami walki na finiszach. Najlepiej spisywał się tutaj Michalak, demonstrujący znakomitą formę, spryt taktyczny i dużą szybkość końcową. Popończyk tracił w stosunku do niego coraz więcej punktów i nic absolutnie nie zapowiadało, aby sytuacja ulec mogła jakiejś poważniejszej zmianie.

W śpiącem towarzystwie 18-stu kolarzy jeden tylko Włodarczyk, od dwu lat dzierżący tytuł mistrza, dokłada najbardziej ambitnych wysiłków, aby zdobyć okrążenie przewagi. Na niewiele się to jednak zdało, gdyż Włodarczyk nie ma dziś nietylko szybkości, ale nawet i dawnej wytrzymałości. Jedyny sukces, to 4 punkty, zdobyte na finiszu.

Włodarczyk wreszcie rezygnuje i kiedy cała paczka odetchnęła z ulgą, licząc na pozbawiony fatygi przyjazd do mety, nagle zrywa się do ucieczki Napierała. Gonić, oczywiście, nikt nie ma ochoty, a co najdziwniejsze — Michalak i Popończyk z najzupełniejszą obojętnością przyglądają się, jak sprzed nosa ucieka im tytuł mistrzowski.

Jeden tylko Stahl puszcza się w pogoń i wreszcie łapie „Francuza". Napierale wyszło to tylko na dobre. Przy współudziale dobrego towarzysza powiększa zdobytą przewagę i wreszcie, po 7 kilometrach męczącej ucieczki dogania zrezygnowaną grupę. Wyścig jest już przesądzony, a Napierała ugruntowuje tylko swoją czołową pozycję, odnosząc poważne sukcesy na finiszach.

Ostatecznie zatem Napierała zdobywa drugą koszulkę mistrzowską (na zmianę), zwyciężając w czasie 1:15:01 sek. (50 klm.) i zdobywając 22 pkt. na finiszach. Drugie miejsce zajął Stahl (16 pkt.), trzecie Michalak — 13 p. (o jedno okrążenie w tyle), czwarte — Popończyk (8 p.), piąte — Kieliszek (7) i szóste — Kapiak (6 p.).

Napierała wygrał zasłużenie.

Zdecydowana, nieustępliwa ucieczka była pięknym wyczynem, na jaki prawdopodobnie nikt spośród uczestników niedzielnego wyścigu nie potrafiłby się zdobyć. Nowy mistrz Polski pokazał pozatem stosunkowo dużą szybkość i wielką zdolność regeneracji sił. Dość powiedzieć, że po szczęśliwem zakończeniu ucieczki ruszył natychmiast do dalszej walki, dwukrotnie zajmując drugie miejsce na finiszu.

Inna sprawa, że specjaliści toru mogli do zwycięstwa Napierały nie dopuścić. Trochę więcej ambicji, trochę szybkiej decyzji, a ucieczkę można było zlikwidować bez specjalnego wysiłku. A wówczas mistrzem zostałby Michalak.

Takby było gdyby.. i t. d. Tymczasem jednak mistrz szosowy narobił specjalistom toru wiele wstydu i przekreślając wszelkie kombinacje, w uczciwy sposób zapracował na zwycięstwo.

Na zakończenie kilka słów pod adresem organizatorów. Na mistrzostwach Polski nie powinno być premji za zwycięstwa na finiszach.

Tytuł mistrzowski jest premją dostateczną i wszelkie dodatki w postaci flaszki wody kwiatowej (reklama dla „hojnego" kupca) są nietylko niepotrzebne, ale nawet poprostu śmieszne. Tembardziej niepotrzebna, że ośmieszają samych zawodników, walczących o jarmarczne fanty z godną lepszej sprawy zajadłością.

W. T.

Raid P. K. M.

W sobotę i niedzielę 21 i 22 b. m. odbył się doroczny VI raid Polskiego Klubu Motocyklowego. W sobotę na lotnisku A. W. odbyła się próba „Monte-Carlo", która polegała na jaknajszybszem przejechaniu dystansu około 300 metrów, przyczem należało zrobić „ósemkę" w polu oznaczonem chorągiewkami. Najlepszy wynik na próbie osiągnął Nahorski (Rudge) z PKM, dalej Jurkowski z PKM, Rowiński z Legji, Prądzyński z PKM, wszyscy na „Rudge'ach".

Tegoż dnia odbył się w nocy raid na trasie Warszawa — Grójec — Góra Kalwarja — Piaseczno — Wilanów na dystansie 107 km. Władze nie pozwoliły na projektowany odcinek terenowy 10 km, tłomacząc swe postanowienie niebezpieczeństwem jazdy w nocy po bezdrożach. Wobec tego trasę skierowano drogami bitemi, o większych może dołach niż w terenie. Na startujących 25 zawodników, raid nocny ukończyło 23, wszyscy przebyli trasę bez punktów karnych, osiągając duże średnie szybkości (Wójcik ze Skody średnia około 70 km/godz.).

Nazajutrz rano odbył się raid dzienny 179 km. na trasie Warszawa — Jabłonna — Radzymin — Jadów — Łochów — Roguszyn — Stanisławów — Wawer. Próbę tę ukończyło 17 zawodników, reszta spowodu defektów i bardzo ciężkich trzech odcinków bezdroży (18 km.) zmuszona była zrezygnować z dalszej jazdy.

Wyniki VI Raidu PKM.: klasa do 350 ccm.: 1) Raczyński z PKM. na Griffon, 2) Brymas z WTC. na FN., 3) Raabe z Union-Touring (Łódź) na Ariel, 4) Zalewski z Orkanu na Royal Enfield.

Klasa ponad 350 ccm.: 1) Nahorski z PKM. na Rudge, 2) Jurkowski z PKM. na Rudge, 3) Jazłowiecki ze Skody na Ariel, 4) Chrostowski z PKM. na BSA, 5) Urbański ze Skody na Rudge, 6) Blum z PKM na Norton, 7) Reiss ze Strzelca na Puchu, 8) Kołakowski ze Strzelca na Norton.

Klasa do 600 z wózkami: 1) Koenigstein z PKM na Rudge, 2) Dąbrowski z Legji na BSA, 3) Szczawiński z Legji na Norton.

Klasa ponad 600 z wózkami: 1) Pachowski ze Skody na Motosacoche.

Najlepszy wynik dnia: Nahorski.

ŁÓDŹ, 29.9. — Tel. wł. — Dzień sztafet nie przyniósł wyników nadzwyczajnych, choć w jednym wypadku, a mianowicie, w biegu 3x1000 m. pobito rekord okręgowy i to o 10 sekund. Wyniki: 4x100 — IKP 47.2, 3x1000 — ŁKS 8:27.2, skład: Wróblewski, Polak, Mund; 4x400 — IKP 3:48, 4x1500 m. ŁKS 18:38,4, olimpijska — ŁKS 3:47.8.

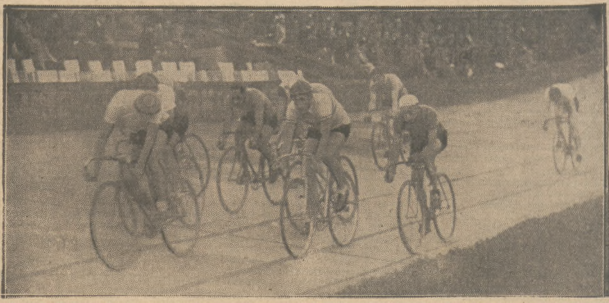
Panie: 4x100 m. i 200, 100, 75 60 — Tomaszowska FSJ 57 sek i 1:36.

Juniorzy: 4x75 m., ŁKS — 38 sek. i 4x200 — Boruta (Zgierz) 1:42.8.

Trójmecz lekkoatletyczny Kraków — Śląsk — Łódź odbędzie się prawdopodobnie 6-go października w Krakowie. Zawody będą rozegrane na Miejskim Stadjonie.



KUŹMICKI I KOSTRZEWSKI walczyli na ostatniej zmianie w sztafecie 3x1000. Biegacz Warszawianki wyszedł z tej walki zwycięsko.



ZWARTA STAWKA KOLARZY walczy o wyrobienie taktycznej pozycji do ataku. Jak wiemy, Napierała (widzimy go na pierwszym planie w środku) dokonał takiej ucieczki.

Łódź-Kalisz-Łódź

Wasilewski zwycięża przed Boberem

ŁÓDŹ, 29.9. — Tel. wł. — Szosowy wyścig kolarski Łódź — Kalisz — Łódź o nagrodę wędrowną Expressu był konkurencją bardzo ciężką, już chociażby z powodu dystansu blisko 250 km. i fatalnego odcinka rozpoczynającego i kończącego bieg. Z licencjonowanych startowało 28, w tem 7 warszawiaków: Bober, Maślankiewicz, Szostak, Wasilewski, Komornicki, Domański i Konopczyński, dwóch kielczan i reszta — łodzianie, wśród których brak Kołodziejczyka i Więcka.

Na kocich łbach przed Pabjanicami ofiarą defektu jest Konopczyński, który traci drogocenne minuty na naprawę. Jedzie dalej, lecz szczęście go znów opuszcza, łamie bowiem widełki i wycofuje się z wyścigu.

W Kolumnie wyścig rozbity już jest na dwie grupy, z których pierwsza złożona z ekipy Wimy, prowadzona przez Jaskulskiego, jedzie podpatrzonym niemieckim systemem wachlarzowym, mając 200 mtr. za sobą drugą, której przewodzą warszawiacy Wasilewski, Bober i Domański.

Przed Zduńską Wolą grupa druga dzięki wspaniałej jeździe Wasilewskiego doszlusowała do czoła. W tej fazie tempo jazdy jest olbrzymie, dochodzi bowiem do 45 klm. na godzinę.

Po 70 klm. jazdy wyścig jest już właściwie rozstrzygnięty. Wasilewski ujmuje inicjatywę, bierze na kółko Bobra, dyktuje mordercze tempo, odrywa się od swych satelitów, gubiąc ich w krótkim czasie. Półmetek w Kaliszu mija ten tandem w 3 g. 27 m. o 7 m. przed prześladowcami.

W drodze powrotnej para Wasilewski Bober jedzie razem, i tak dojeżdżają do przedmieścia. W Zdrowiu Wasilewski gubi swego wyczerpanego partnera i sam jeden zdąża do mety, wygrywając z przewagą 4 m. 1) Wasilewski (Fort Bema) 8:02:35, 2) Bober (Orkan, Warszawa) 8:06:58, 3) Domański (Fort B.) 8:11.50, 4) Jaskulski (Wima) 8:11:50.4, 5) Leśkiewicz (Wima) 8:13:42, 6) Maślankiewicz (Orkan Warszawa) 8:13:42.4, 7) Szyc (Bieg) 8:13.43, 8) Treper (Ruda) 8:24:22, 9) Kopała (TC Kielce) 8:25:22, 10) Janiak (Świt) 8:34:29. Przeciętna Wasilewskiego 29.800 klm. na godzinę.

Niemniej zażarta walka rozegrała się wśród dzikich, których stanęło ponad 60; większość była mało przygotowana i jeszcze przed półmetkiem więcej niż połowa odpadła. Dobrą jazdę wykazali Kotlicki z Łodzi, Radwański z Gostynina, i Bednarek ze Zduńskiej Woli. Wyścig wygrał Bednarek w doskonałej formie i wcale niezłym czasie: 1) Bednarek (Zd. Wola) 8:25:15, 2) Kulawiński (Łódź) 8:25:15.2, 3) Kunczak (Łódź) 8:34:37, 4) Radwański (Gostynin) 8:34.38, 5) Karpiński (Łódź) 8:34:38.2.

Wyścig był wzorowo przeprowadzony a zawodnicy otrzymali szereg pięknych nagród.

KOLARSKIE MISTRZOSTWO LWOWA

LWÓW, 29.9. — Tel. wł. — We Lwowie rozegrano dzisiaj doroczny wyścig kolarski o mistrzostwo miasta. Trasa wynosiła 100 klm. Na starcie stanęło 19 kolarzy, przyczem bieg ukończyło 12. Wyścig wygrał Żelazo (Czarni) w czasie 3.29.7, przed Opiatem (Cz) 3.36.49, 3) Zawoński (Cz) 3.36.53, 4) Wątrobski (Cz) 3.36.53.

CHORZÓW. 29.9. — Tel. wł. — W Chorzowie zorganizowała sekcja kolarska Stadjonu wyścig kolarski. Trasa prowadziła z Klimowca, gdzie znajdowała się meta i start do Dębu i Chorzowa III. W klasie B (40 klm.) zwyciężył Ahnert (St.) 1 godz. 12 min., 2) Bochenek (St.) 1:12,2, 3) Bilard (St.), 4) Król (Szarotka Mała Dąbrówka). U niestowarzyszonych (75 klm.): 1) Hołubka (Chorzów) 51, 2) Wilczek (Chorzów) 52, 3) Tomys (Chorzów) 52.2.

ŁÓDŹ. 29.9. — Tel. wł. — Czołowi szosowcy łódzcy, członkowie drużyny narodowej, Kołodziejczyk i Więcek zostali na ostatniem posiedzeniu zarządu ŁOZK po dłuższej dyskusji zdyskwalifikowani: pierwszy za niestawienie się na starcie wyścigu Berlin — Warszawa — Łódź na rok; drugi, mając okoliczności łagodzące — na 3 miesiące. W motywach wyroku ŁOZK podkreślił, że obaj zlekceważyli sobie honor miasta i wprowadzili w błąd publiczność, zapowiedzią swych startów.

POZNAŃ ,29.9. — Tel. wł. — W ramach jesiennego święta W. F. odbył się wyścig kolarski na 25 klm. dookoła Poznania. Startowało 36 zawodników, bieg ukończyło 34. Zwyciężył Lange (HCP) w czasie 39 minut, 2) Stefański (HCP) 39:00.2, 3) Jankowiak (Zw. Strzel.), 4) Łobza (HCP).

W biegu naprzełaj w ramach tego samego święta na dyst. 3400 m. zwyciężył Janowski (Warszawa) w 12:28.2, 2) Rogalski (KSM), 3) Wierkiewicz (Sokół), 4) Bączyk (AZS), 5) Mańkowski (KSM Tczew). Startowało 22 zawodników, przyczem wszyscy bieg ukończyli.

Poznań-Wrocław 5:0

POZNAŃ, 29.9. — Tel. wł. — W piątek, sobotę i niedzielę odbyło się na kortach AZS poznańskiego międzymiastowe spotkanie tenisowe Wrocław — Poznań, przynosząc zdecydowane zwycięstwo Poznaniowi.

Goście zaprezentowali się bardzo słabo, przegrywając wszystkie mecze zarówno w konkursie jak i poza konkurencją. W pierwszym dniu Ignacy Tłoczyński pokonał Niemca Nietschego 6:4, 6:1, 6:1, a Spychała Fromlowitza 6:4, 6:4, 7:5.

W sobotę para polska Tłoczyński i Spychała pokonali parę Nietsche i Fromlowitz 2:6, 7:5, 6:4, 7:5.

W niedzielę Tłoczyński pokonał Fromlowitza 6:2, 6:2, 6:, Spychała zwyciężył Nietschego 4:6, 6:1, 11:9, 6:2.

Nadprogramowo mistrz juniorów Poznania Ksawery Tłoczyński pokonał wrocławskiego mistrza juniorów Tramitza 6:1, 6:1, a wczoraj w spotkaniu rewanżowem wynik był 6:2, 6:2.

W spotkaniu pań Golonkowa zwyciężyła Niemkę Bittner 6:3, 6:4. Para Golonkowa, Spychała zwyciężyła parę Bittner, Nietsche 7:5, 6:3.

Para Ignacy Tłoczyński, Ksawery Tłoczyński pokonał parę Fromlowitz, Tramitz 6:3, 6:3.

WILNO, 29.9. — Tel. wł. — Odbył się w Wilnie mecz tenisowy między KS. Żoliborz z Warszawy a klubem prawników wileńskich. W ogólnej punktacji zwyciężyli warszawianie w stosunku 4:3. Poszczególne wyniki: Łobodowski (W) — kpt. Herhold 4:6, 6:4, 6:2, por. Konopacki — Bukowski 6:1, 6:4, kpt. Herhold — Bukowski 6:4, 6:1. Gra podwójna: kpt. Herhold, por. Konopacki — Łobodowski, Bukowski 6:1, 2:6, 6:4. Rozwadowska — Dowborowa 6:1, 6:4, Łobodowski — Konopacki 6:0, 6:0.

Gdańsk-Grudziądz 11:5

W piątek wieczorem odbył się w Gdańsku międzymiastowy mecz bokserski Gdańsk — Grudziądz. Zwyciężyła reprezentacja Gdańska w stosunku 11:5.

Poszczególne wyniki były następujące: w wadze muszej Strahl (Gd.) wypunktował Kwiatkowskiego, w koguciej Krzemiński I (Gr.) znokautował w pierwszej rundzie Taudiena, w piórkowej gdańszczanin Sobotta pokonał na punkty Janikowskiego, w lekkiej gdańszczanin Wessel znokautował w pierwszej rundzie Krzemińskiego II, w półśredniej Gutowski (Gd) zremisował ze Sznirowskim, w średniej gdańszczanin Zelkee pokonał Trzebińskiego przez techniczny k. o., w półciężkiej Grabowski (Gd) pokonał na punkty Skalnego, wreszcie w wadze ciężkiej Starosta z Gdańska wypunktował Weznera.

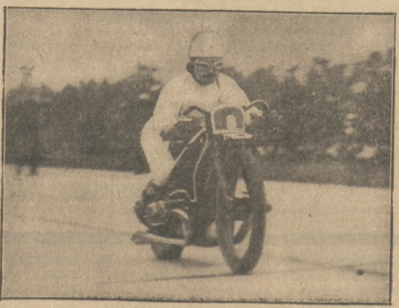
*

KALISZ, 29.9. — Tel. wł. — Bawiła tu dziś 7 osobowa drużyna bokserska Łodzi, która rozegrała spotkanie z Kaliskim KS, z którego dochód został przeznaczony na szkolenie kaliszan. Zawody obudziły znaczne zainteresowanie, 1.500 osób chciało zobaczyć Chmielewskiego. Niestety PZB zabronił mu startować z uwagi na niedzielne spotkanie Polska — Czechosłowacja.

Wynik spotkania brzmi: 7:7. W wadze muszej Bartniak (Ł) pokonał Zygmuntowicza, w wadze koguciej Schreiter (K) wygrał z Celmerem, w wadze piórkowej Wojciechowski (Ł) zwyciężył pewnie na punkty Zimniaka, w wadze lekkiej Woźniakiewicz (Ł) wygrał już w pierwszej rundzie przez techniczny k. o. z Kamińskim. W wadze półśredniej ambitny Anioła zwyciężył zasłużenie na punkty Durkowskiego. W wadze średniej Kosiński (Ł) zremisował z Zembowskim. W wadze półciężkiej Pietrzak (K) po bardzo emocjonującej walce pokonał mistrza Łodzi Kraszewskiego. Sędziował w ringu p. Sierota dobrze.

*

Nowe terminy mistrzostw bokserskich zostały ustalone w Krakowie. I tak walczą: Wisła — Makabi 13.10, Makabi — Wawel 27.10, Wawel — Wisła 10.10.



HENNE—REKORDZISTA ŚWIATA na trasie swej udanej próby, która przyniosła poprawienie wyniku na 1 klm. i 1 milę. Szybkość 256.04 na godzinę!



10-ta BRAMKA DLA NIEMCÓW. Herman strzela, a Ziaja — mimo robinsonady — nie może piłki zatrzymać.



TŁOCZYŃSKI I SPYCHAŁA reprezentowali Poznań w meczu wygranym z Wrocławiem 5:0.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.